№ 170. Kraków, 28 Lipca — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ (także urzędy pocztowe). Miejscowa prenumerata w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnego druku po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się ceną 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

SEJM.

29 Posiedzenie sejmowe.

(Dokończenie).

Lwów 26 lipca. (Koresp. *Czasu*).

Posiedzenie otwarto o godzinie 10 min. 20 rano. Protokół z 27go posiedzenia przyjęto bez zarzutu.

Gminie Sokołów powiatu Kolbuszowskiego udzielono zezwolenia na pobór opłat gminnych od nafty, gminom Łubycz, Bełżec, Korczucina, Staje i Tarnoszyn powiatu Rawskiego pozwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych.

Z porządku następuje

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brodów prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych, piwa i miodu i o udzielenie rękojmi kraju do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 120,000 złr. Sprawozdawca poseł Smolka.

Wydział krajowy wnosi zezwolenie na żądaną rękojmię i w związku z tem zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów słodzonych.

P. Krukowiecki sprzeciwia się wnioskom Wydziału krajowego. Podnosi, że Brody nie potrzebują tej pożyczki na cel wykupna propinacyi a ciężar tej pożyczki zanadto ich obciąży, jak dowodzą tego protesta wniesione przeciw pożyczce. Wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Zucker przedstawia przebieg tej sprawy od r. 1862, wykazuje, że dochód jaki miasto mieć będzie, kiedy zakupione przez nich prawo propinacyi przeniesione zostanie na opłaty gminne, wystarczy zupełnie na amortyzacyę długu, zaś długi, jakie gmina ma od roku 1859, są zintabulowane na 60 realnościach miasta. Z tego wynika, że kraj na tej gwarancyi stracić nie może. Odmówienie tego Brodom, byłoby odebraniem im dochodu z podatku konsumcyjnego, który przynosi około 50,000 złr.

P. Abrahamowicz uważa przedłożenie tej sprawy jako sprzeczne z uchwałą, iż wszystkie pieniężne sprawy i petycye mają być ogłoszone drukiem, dlatego wnosi tylko głosowanie nad uchwałą co do poboru dodatków.

Marszałek wyjaśnia, że sposób postępowania w tej sprawie unormowany został uchwałą specyalną z dnia 21 lipca na wniosek p. Zukra. Izba miała zupełne prawo odstąpić od regulaminowych przepisów.

Wniosek p. Abrahamowicza odrzucono.

Na zapytanie p. Wodzickiego wyjaśnia sprawozdawca, że obie sprawy t. j. tak gwarancya pożyczki jak i dozwolenie na pobór opłat są ściśle ze sobą związane i jedna bez drugiej uchwaloną być nie może.

P. Bartmański nie zgadza się z tem zapatrywaniem i oświadcza, że głosować będzie za zezwoleniem na pobór opłat, zaś przeciw udzieleniu gwarancyi.

Namiestnik hr. Potocki zwraca uwagę, że jeżeli ustawy nie zostaną uchwalone, wtedy Brody zostaną bez żadnych dochodów.

Po zamknięciu dyskusyi przemawia p. Hausner za wnioskiem komisyi, upomina, aby Sejm nie traktował tego miasta jako nieprzychylne narodowym dążnościom, lecz jako miasto krajowe a podupadłe. Będzie to ze strony sejmu wspaniałomyślnością, która przyczynić się może do tego, że brodzcy mieszkańcy połączą się zresztą narodu.

P. Krukowiecki przemawiając przeciw wnioskom komisyi zwraca uwagę, że jeżeli Brody według zdania p. Hausnera wypowiedzianego w radzie państwa, wskutek zniesienia przywileju mają zbankrutować, to sejm nie powinien im poręczać pożyczki. Zresztą dla czegóż miały one wskutek zniesienia przywileju podupaść, jeżeli inne miasta takowego nigdy nie miały; mowca nie widzi potrzeby, aby Brody jakoś wyjątkowo traktować.

Sprawozdawca jeszcze raz przedstawia, że jeżeli wniosek o porękę odrzuconym zostanie, wtedy odpadnie Brodom dochód 29,000 złr. gdyż nie kupiwszy od właściciela propinacyi, nie będą mogły pobierać jakichkolwiek opłat; wskutek tego też zapowiada, iż wniesie przejście do porządku dziennego nad ustawą o zezwoleniu na opłatę, skoro ustawa o gwarancyi pożyczki upadnie.

W głosowaniu wniosek p. Krukowieckiego, zmodyfikowany o tyle, iż odnosić się ma do ustawy o gwarancyi, przyjęto.

Wskutek tego p. Smolka cofa drugą ustawę co do zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych, których Brody nie będą mogły pobierać, nie kupiwszy propinacyi.

P. Bartmański jest zdania, że bez kupienia propinacyi, będą mogły Brody opłaty nakładać.

W sprawie możliwości nałożenia opłat wywiązała się żywsza dyskusya, w której zabierali głos pp. Zucker, Rappaport, Badeni i Abrahamowicz, poczem przejście do porządku, wniesioną przez p. Smolkę. Wskutek tego p. Smolka składa referat, który obejmuje p. Bartmański.

Na wniosek namiestnika p. hr. Potockiego odroczono sprawę do wieczora, dla porozumienia się z Wydziałem krajowym.

P. Golejewski składa wniosek naglący o wzmocnienie deputacyi do Najj. Pana, jeszcze dwoma członkami, co bez dyskusyi uchwalono. Wybór nastąpi później.

P. Matkowski również składa następujący wniosek do laski marszałkowskiej: wzywa się rząd, aby koncesyi na kolej husiatyńsko-tarnopolską nikomu nie udzielał, dopóki nie zostanie zabezpieczoną budowa kolei z Husiatyna do Żywca.

Wniosek ten uznany jako nagły Izba uchwala.

Z porządku następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wyłączeniu osady Podwołoczyska i Zagrobela z dotychczasowego związku gminnego i utworzenia odrębnej gminy miejskiej (miasteczka) Podwołoczyska.

Ustawę, zmianę tę zaprowadzającą, uchwalono bez dyskusyi.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i o funduszu na laboratoryum chemiczne tych szkół. Sprawozdawca p. Jan Stadnicki.

Komisya przedkłada następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 10 października 1878 w sprawie odebrania od komitetu Tow. gosp. galic absoluryum z użycia subwencyi rządowej 14,000 złr. na budowę laboratoryum chemicznego w Dublanach i o przyjęciu tego funduszu na rzecz funduszu krajowego.

II. Sejm uwalnia Towarzystwo gosp. galic. z obowiązku pokrycia przewyżki wydatków na utrzymanie uczniów szkoły niższej w Dublanach w roku 1877 w kwocie 531 złr. 92 ct. i przyjmuje niedobór ten na fundusz krajowy.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) by postępowanie w sprawie dochodzenia przyczyn braku materyałów przyspieszył i zarządził odpowiednie kroki, celem wynadgrodzenia szkody przez ten brak funduszom krajowym zrządzonej.

b) by wezwał niezwłocznie komitet Tow. gosp. galic. do zwrotu subwencyi krajowej 6000 złr. i sumę tę przyjął na fundusz krajowy;

c) by w porozumieniu z kuratoryą szkół dublańskich,

1. zbadał wszystkie potrzeby i nakłady jakich szkoły i folwarek dublański wymaga;

2. ułożył jednolity plan, podług którego nakłady te miałyby być zrobione, przedstawił Sejmowi w jakiej kolei czasu, ze względu na nagłość i konieczność potrzeby, nakłady te mają być robione;

3. ułożył ogólne kosztorysy i plany dla robót, w odleglejszej przyszłości mogących być wykonanemi;

4. ułożył szczegółowe kosztorysy i plany, potrzebne ministeryalne zatwierdzenia uzyskał, zaś o państwowe subwencye starał się dla robót, których wykonanie jest niezwłocznie potrzebne.

IV. Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego 2 i 3 zmierzającemi do sprzedaży Karwat i użycia ze sprzedaży uzyskanej sumy na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb gospodarczych majętności Dublany.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do użycia na zaspokojenie najnaglejszych preliminarzem na rok 1880 i 1881 nie objętych potrzeb folwarku dublańskiego sumy 6000 złr., która funduszowi krajowemu przez komitet Tow. gosp. ma być zwróconą, (III b);

b) do użycia sumy 6595 złr. z funduszu na budowę laboratoryum, na zaspokojenie najnaglejszych, preliminarzem na rok 1880 i 1881 nie objętych potrzeb szkół dublańskich, oraz na przygotowanie cegły do robót o których mowa we wniosku (III. c).

P. Zbrożek podnosi złe położenie Dublan pod względem zdrowia: budynki wilgotne i po części zrujnowane nie będą mogły być zrestaurowane, chyba z ogromnym kosztem, zła woda tam się znajdująca zmusiła zarząd zwinąć owczarnię. Z tych powodów mowca proponuje, aby Wydział kraj. zastanowił się nad przeniesieniem tej szkoły do Lwowa i przyłączeniem jej do akademii politechnicznej.

P. Gros zapowiada poprawkę do ustępu III zmierzającą do tego, aby Tow. dozwolono dłużną kwotę 6000 spłacić w czterech rocznych ratach, zaś w razie przyjęcia tego wniosku poprawkę do ustępu V tej treści, iż zamiast proponowanego przez komisyę ustępu V, wstawić następujące słowa:

Na zaspokojenie najnaglejszych preliminarzem na rok 1880 i 1881 nie objętych potrzeb folwarku dublańskiego i szkół dublańskich otwiera sejm Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1880 w kwocie 4,500 złr., oraz upoważnia Wydz. kraj. do użycia sumy złr. 6595 z funduszu na budowę laboratoryum przeznaczonego. Drugi ten wniosek uzasadnia mowca tem, że w razie przyjęcia pierwszej poprawki, odpadnie Wydziałowi z sumy 6000 złr, od Towarzystwa gospodarczego suma 4500 złr. którą więc uzupełnić należy.

P. Wereszczyński popiera wnioski p Grosa.

Sprawozdawca zgadza się z wnioskiem pierwszym, natomiast uważa drugi wniosek jako niepotrzebny, gdyż najnaglejsze potrzeby Wydział może załatwić kwotą proponowaną przez komisyę, chociaż ona o 4,500 złr. zmniejszoną została.

Przy specyalnej dyskusyi wniosek p. Zbrożka nie został poparty, natomiast oba wnioski p. Grosa przyjęte.

Nastąpił wybór dwóch członków deputacyi do Najj. Pana. Wybrani X. biskup Dunajewski i p. Smolka.

Sprawozdawca komisyi prawniczej zdaje sprawę o petycyach w przedmiocie zaprowadzenia sądu kolegialnego w Sanoku i wnosi rezolucyę, iż pożądane jest jak najspieszniejsze ustanowienie trybunału I instancyi w Sanoku, a dalej, iż wzywa się rząd, aby ustanowił te trybunały, których potrzebę sejm uznał uchwałą swą z 15 grudnia 1873 i 4 maja 1875.

P. Czerkawski wnosi, aby wezwano rząd do założenia trybunałów I instancyi w Brzeżanach, Sanoku, Stryju i Czortkowie.

Po przemówieniu pp. Madejskiego, Jasińskiego i sprawozdawcy, p. Czerkawski cofa swój wniosek, a wnioski komisyi przyjęto.

Petycyę Czesława Kozłowieckiego o wydzielenie ciała tabularnego Seferów z powiatu Tarnobrzeskiego odstąpiono Rządowi do uwzględnienia.

Petycya rady powiatowej w Kałuszu o przyłączenie powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie odstąpiono rządowi do jak najrychlejszego uwzględnienia.

Petycyę p. Franciszka Kopernickiego o zwrot szkód doznanych przy dostawie szutru odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

P. Justynowi Dziubińskiemu udzielono *veniam aetatis.*

W sprawie petycyi młodzieży akademickiej o zaprowadzenie katedry prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim, uchwalono wezwać rząd, aby we Lwowie systemizował katedrę prawa polskiego, i aby we Lwowie i Krakowie wprowadził prawo polskie jako przedmiot obowiązkowy egzaminów ścisłych.

Petycyę gminy Łęg o oddzielenie od gminy Czyżyny i utworzenie z niej gminy osobnej przekazano Wydziałowi krajowemu do rozpoznania i uwzględnienia.

W sprawie petycyi osady jurydyki o rozdział od gminy brodzkiej uchwalono przekazać sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycyę Wolfa Kurzera o rozwiązanie dzierżawy mytniczej na drodze mosteńskiej i o odszkodowanie co do pierwszego żądania, polecono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia; co do drugiego załatwiono odmownie.

Petycyę mieszkańców przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie w sprawie trudności jakie spowodowała idąca tamtędy linia kolejowa do Tarnopola, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycyę gminy Zubia w sprawie zwrotu kosztów leczenia za Eleonorę Michałowską szpitalowi wiedeńskiemu, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i uwzględnienia.

Miasto Brzeżany uwolniono od opłaty dodatków na potrzeby krajowe od nowo wybudowanych lub dobudowanych domów.

Nad petycyą Salomona Chajesa o wynagrodzenie za straty poniesione przy dostawie drzewa dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie, przeszła Izba do porządku dziennego.

P. Komisarz rządowy odpowiadając na interpelacyę p. Jasienickiego w sprawie zarządzenia starostwa w Turce, któremu ustanowił zbiorowego pisarza dla kilku gmin, wyjaśnia, iż stało się to wskutek tego, że pisarze tamtejsi nie odpowiadali swemu zadaniu, że zresztą gminy nie były zmuszone udawać się do tego zbiorowego pisarza.

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 3 min. 5 popoł.

O godzinie 6 rozpoczęto je referatem p. Bartmańskiego w sprawie udzielenia gminie Brodów prawa do poboru opłat od napojów gorących.

Po dłuższych przemówieniach pp. Grocholskiego i Zukra, którzy wykazywali, że właścicielowi propinacyi w Brodach nie czyni się tem ujmy i p. Smolki, który dowodził przeciwnie, tudzież sprawozdawcy, p. Bartmańskiego ustawa o tem nadaniu prawa została uchwaloną w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi wybranej do zbadania obecnego stanu regulacyi podatku gruntowego. Sprawozdawca p. Męciński.

Komisya przedkłada następujące wnioski:

I. „Zważywszy, że proponowane przez organa c. k. Ministerstwa skarbu taryfy klasowe są dla kraju naszego, w stosunku do innych krajów koronnych, zbyt wysokie i niesłuszne;

„zważywszy, że przy klasowaniu przydzielono już w ogóle i tak zbyt wielką ilość gruntów do klas wyższych, a mimo tego są pewne wiadomości, że przy wykonaniu zarządzonego obecnie reklasowania organa rządowe dążą do jeszcze wyższych rezultatów;

„Sejm wyraża nadzieję i przekonanie, że Rząd:

„*a)* powstrzyma nadany reklasowaniu kierunek podwyższający i poleci w ogóle swoim organom, żeby przy tej czynności nie spuszczali z oka głównej zasady sprawiedliwego stosunku tak pomiędzy krajami jak i wewnątrz kraju;

„*b)* podda taryfy klasowe ponownemu i ściślemu zbadaniu i uczyni co należy, aby: doprowadzić do równomiernego faktycznym stosunkom odpowiadającego oszacowania gruntów i zapobiedz grożącemu ruiną nagłemu a niesłusznemu podwyższeniu podatku w kraju naszym.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w jaknajkrótszym czasie złożył u stóp Najwyższego Tronu prośbę, żeby w tej żywotnej dla kraju naszego sprawie słuszności zadość się stało.

III. Niniejszą uchwałą załatwione zostają petycye wniesione przeciw podwyższeniu podatku gruntowego.“

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Chrzanowski. Podnosi, że podwyższenie podatku gruntowego, które w Galicyi wyniesie do dwóch milionów, obniży wartość ziemi w całym kraju o 40 milionów. Podwyższenie to wobec olbrzymiejącego rokrocznie przywozu zboża i bydła z Ameryki do Europy musi zgubnie wpłynąć na ekonomiczne stosunki nasze. Niemieckie i francuskie Towarzystwa gospodarcze wzywały już Rządy swoje, aby chroniły produkcyą europejską od napływu zboża obcego przez umożliwienie konkurencyi. Jednym ze środków ku temu byłoby obniżenie podatku gruntowego, tymczasem u nas zamyślają o podwyższeniu. Anglia wysłała do Ameryki komisyą, która zbadać ma powody tego wzrostu produkcyi amerykańskiej. Sprawozdania swego komisya nie przedłożyła. Z publikacyi wydanych przez pojedynczych członków komisyi można sobie urobić wyobrażenie o olbrzymim wzroście przywozu zboża i bydła do Europy. Mowca przytacza cały szereg cyfr w tym przedmiocie; o wzroście przywozu płodów surowych można sobie wyrobić wyobrażenie z porównania roku 1868, w którym przywóz z Ameryki wynosił 180 milionów dolarów, z rokiem 1878, w którym on wzrósł do sumy 590 milionów dolarów.

Powody wzrostu takiego leżą w tem, iż od r. 1877 wielka część kapitalistów zwróciła się do rolnictwa i zawiązawszy spółki uprawiała obszary obejmujące 50 do 60 tysięcy akrów. Wskutek tego obszar zajęty pod uprawę pszenicy zwiększył się w przeciągu dwóch lat o trzynaście milionów akrów. My obszaru ziemi pod uprawę zboża zwiększyć nie możemy, natomiast możemy ułatwić produkcyę przez obniżenie podatku gruntowego, którego w Ameryce prawie niema i przez obniżenie kosztów przewozu. Kończy mowca oświadczeniem, że zabrał głos dla przedstawienia sprawy z tej strony pozostawiając innym członkom podniesienie innych stron (brawo).

P. Abrahamowicz w długiem oklaskami przerywanem przemówieniu popiera gorąco wnioski komisyi. Mowa jego jest następująca:

Wielka to śmiałość z mej strony, iż zabieram głos w chwili, gdy Wys. Izba za godzinę lub dwie zamkniętą będzie, i że zamierzam mówić o przedmiocie, którego ważność i obszerność mimo największej oszczędności w słowach przecież zniewala do nadużycia cierpliwości tej Wysokiej Izby.

Starać się będę być jak najkrótszym, najtreściwszym, wszelako już w tej chwili muszę prosić o pobłażliwość, jeżeli przekroczę peryod czasu ze względu na bliskie zamknięcie obrad tego Wys. sejmu mowcom wskazany.

Szanowni Panowie! Do jak zgubnych następstw prowadzi przewaga fiskalizmu biurokratycznego w gospodarstwie państwowem, mnogie na to dowody znajdujemy w przedkonstytucyjnych rządach naszej monarchii. Fiskalizm ten według którego zadanie rządu w gospodarstwie społecznem niemal zaczyna i kończy się tem, skąd rozpoczyna się pobór pierwszych podatków, istnieje dotąd mimo 20-letnich rządów konstytucyjnych.

Łagodniejszym jest tylko co do formy, co do treści rzeczy, nie przestał być jednym z głównych powodów tych różnic, które zachodzą pomiędzy postanowieniami zasadniczemi ustaw administracyjno-skarbowych, a ich wykonaniem praktycznem, jak niemniej jedną z głównych przyczyn i naszego zastoju ekonomicznego i naszych słabych sił produkcyjnych.

Kiedy w innych krajach wszelkie usiłowania zwrócone są ku temu, aby podnieść produkcyę we wszelkich jej kierunkach, u nas zaledwie jakaś czynność budzić się z uśpienia zaczyna, czy to w dziale przemysłu rolniczego, czy w dziale przemysłu domowego czy w jakiejkolwiekbądź innej gałęzi pracy ludzkiej, niemal jednocześnie walka z fiskalizmem staje się nieunikniona. Jak

---

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy).

Marszałek zobaczywszy człowieka w takich opałach, począł zdaleka psy nawoływać i chciał mu spieszyć na pomoc.

— Nie psujże nam zabawy — zawołał pierwszy chłopczyk — psy go przecież nie połkną a jeżeli mu hajdawery oberwą, to jego wina, po co się włóczy po nocy.

— To nie musi być dworzanin, kiedy go psy nie znają — zawołał drugi chłopczyk.

— Czy dworzanin, czy nie dworzanin ratować go potrzeba, przecież jesteśmy chrześcianinami — wtrącił trzeci chłopczyk.

— Jeżeli szpieg lub złodziej, surowo zostanie ukarany, a ty świętoszku nie ucz nikogo jak ma postępować, — wyrzekł ten, którego nazywano marszałkiem.

— Pobiegłbym go bronić, gdyby mię tylko psy znały — rzekł znowu trzeci chłopczyk.

— Leć płakso, broń, ratuj! nikt cię nie trzyma, przecież mówiłaś niedawno, że wolałabyś się znajdować wśród dzikich zwierząt, niż w towarzystwie jego wysokości, psy to przecie ani wilki, ani lwy, a kiedy książę cię nie naruszył, zapewne i psy na ciebie nastawać nie będą, obawy niema. Całe towarzystwo wybuchło śmiechem.

— Brawo Jagusiu! — krzyknął marszałek, — tak lubię, u ciebie w zgodzie i mowa i czyny.

Wśród śmiechów i dowcipków starzec jęknął głośno, równocześnie krew buchła na jego odzież i ziemia gdzie stał zarumieniła się mocno.

Trzeci chłopczyk na ten widok porwał odłamaną gałąź i rezolutnie rzucił się między psy.

Inni pospieszyli za nim, nie dla ratowania starca, ale z obawy aby się dziewczyna nie oberwała. Wszyscy bowiem trzej chłopczyki były to dziewczęta przebrane, które po skończonej uczcie marszałek odprowadzał do domu.

Psy odegnano i odprowadzono do oficyn, tymczasem dziewczynka, którąśmy nazwali trzecim chłopczykiem, obwiązywała staremu pokrwawione ręce i nogi, a zobaczywszy powracającego marszałka wołała zdaleka: panie Jordanowski, pobiegnij na zamek, przynieś trochę bielizny i nieco wina, aby należycie opatrzyć nieszczęśliwego.

— Bóg zapłać mój paniczu czy panno! — powiedział stary.

— Nie nudź mię twojemi czułościami — odpowiedział marszałek na słowo panienki — ma to, czego chciał, dobrzeby było jeszcze dla niego, żeby się na tem skończyło, zaraz tu nadejdą hajducy i zabiorą go z sobą, stanie potem przed sądem moim marszałkowskim i będzie musiał wyśpiewać, co o tej godzinie robił na zamku i w jaki sposób się tu dostał. To mówiąc zbliżył się do starego, chcąc mu się przypatrzeć.

— Jakto! — zawołał nagle — wy mój ojcze i panie tutaj, a ja nic o tem nie wiedziałem.

— Bogu dziękuję, żeś o tem nie wiedział, tylko tym sposobem mogłem się dowodnie przekonać o sercu i moralności mego syna — odparł ojciec.

Na te słowa dwie dziewczyny uciekły, a trzecia która go właśnie pielęgnowała, pocałowała starego w rękę i powiedziała:

— Ma waszmość teraz syna przy sobie, ja już niepotrzebna, mogę sobie odejść.

— Kto ty jesteś moje dziecko? — zapytał się stary.

— Nieszczęśliwa sierota bez ojca i matki — odpowiedziało dziewczę.

— Mój dom stoi ci otworem, mam trzy córki, ty będziesz czwartą, zarówno z niemi przyszłość ci obmyślę, jeżeli się na to zgodzisz.

—Nie wśród rodziny uczciwej i bogobojnej dla mnie schronienie — mówiło dziewcze pokornie — za życzliwość stokrotnie dziękuję, korzystać z łaski nie mogę; cóżbyś wasza miłość powiedział córkom? gdzie mię znalazłeś, zkąd mię wziąłeś? trzebaby kłamać ciągle, a tego nie umiem i nie chcę. Pierwszy raz byłam dzisiaj na zamku i ostatni. Macocha moja, która się zna z synem waszmości, zmusiła mię do tego, obiecując u jaśnie oświeconej księżny chleb i służbę. Byłam pewną, że tu księżnę zastanę, marszałek i macocha zapewniali mię o tem. Dzisiaj dla mnie jedynym przytułkiem klasztór i jeżeli mi waszmość dopomódz raczysz do osiągnienia tego celu, całe życie nie przestanę mu być wdzięczną i modlić się za niego.

— Wszystko zrobię co będę mógł, stoję u Bernardynów, przyjdź tam moje dziecko w południe, zastaniesz u mnie księdza, który ci wielką pomocą w twoim zamiarze będzie.

— Tymczasem nadeszli hajducy, marszałek kazał im odejść, sam pokornie zbliżył się znowu do ojca.

— Nie moja wina, żem pana ojca nie poznał — rzekł, chcąc ująć jego rękę, żeby ją ponieść do ust.

— Ja cię o to bynajmniej nie winię, żeś mię nie poznał — mówił ojciec — lecz czem usprawiedliwisz złe serce, żeś człowiekowi będącemu w niebezpieczeństwie nie pospieszył na ratunek? czem towarzystwo w jakiem cię zobaczyłem? czem ułatwianie Jego Wysokości prowadzenia nagannego życia? czem uwiedzenie tego poczciwej dziewczyny i sprowadzenie jej z drogi cnoty i obowiązku? Nauk i przykładów podobnych nie otrzymałeś w domu, zły duch cię opętał, tylko pracą i modlitwą jego więzy rozkuć zdołasz, u dworu tego dopiąć nie potrafisz, podziękujesz zatem księciu panu za służbę, spakujesz manatki, przenocujesz u mnie, a jutro ino świt, wyruszymy do Jażdżewa, gdzie przy pomocy boskiej odzyskasz zdrowie moralne i łaskę Ducha świętego.

— Wasza miłość ojcze i panie mój zapominacie, że to dwór monarszy, a ja znacznym urzędnikiem jestem, bez narażenia na pośmiewisko księcia, urzędu i siebie w ten sposób stanowiska mego opuszczaćbym nie mógł, gdybym tego nawet pragnął, zresztą nie mam zamiaru opuszczać dworu, naprzód, że do domu niema po co wracać, powtóre, że na tej drodze spodziewam się dobić majątku i znaczenia, a i wam panie ojcze nie powinno być obojętnem, że imie Jordanowskich zasłynie i po za rodzinny zaścianek.

— Mam ja przeczucie smutnej sławy, jaka cię czeka — przyczem zrobił gest, jak gdyby komu szyję ucinano.

Marszałka ubodły do żywego słowa a bardziej jeszcze gest, rzekł więc opryskliwie.

— Jestem już pełnoletni i potrafię się rządzić własnym rozumem, czem jestem winienem sobie i tej poczciwej ciotce, która się więcej losem moim zajmowała, niż ten do którego z prawa przyrodzonego należało. Jej zawdzięczam urząd, którego mi w całem Mazowszu zazdroszczą.

— Bogdajbyś kiedy nie przeklinał chwili, w której się ta ciotka tobą opiekować zaczęła!

— Bez niej nie byłbym dzisiaj marszałkiem dworu książąt mazowieckich.

— I wielkim rajfurem księstwa mazowieckiego, czerskiego, ziemi łomżyńskiej, rożańskiej i ciechanowieckiej — odparł ojciec — naprawdę żaden z Jordanowskich nie piastował jeszcze tak wysokiej godności, dopiero syn mój ma opromienić przeszłość i przyszłość naszego domu tą niepospolitą zasługą i chwałą.

— Klnę się waszej miłości, że nie czynię tego z rozpusty.

— Wiem o tem, i to mnie najbardziej boli, rozpusta ustaje z wiekiem, ale umysł przewrotny nie opuszcza człowieka do grobowej deski; jeżeli tego nie czynisz z krewkości, to czynisz ze służalstwa lub z gorszych jeszcze pobudek, o których mi już nieco powiadano, żaden chrześcianin godzien tego imienia, czegoś podobnego by się nie dopuścił, a już szlachcic umarłby ze sromu na samą myśl, że go uważać mogą za odpowiedniego do podobnych usług.

— Na czyim wózku się jedzie tego piosnkę się

zaś ta walka jest ciężka i żmudna i jak zabija wszelki pomysł i wszelką najgorliwszą pracę, łatwo zrozumieć, gdy się zważy, iż przeciwnikiem i to atakującym, jest w tym razie strona dzierżąca władzę. Fiskalizm, to naturalne dziecię długich rządów absolutno-biurokratycznych, stawia zwykle interes państwa w rażącym przeciwieństwie do interesu każdego pojedynczego mieszkańca, jego przedstawiciele bądź nie chcą, bądź nie umieją zrozumieć, że państwo jest tylko zbiorową reprezentacyą interesów ogółu ludności swéj, i że o ile byt każdéj jednostki moralnéj lub fizycznéj zależnym jest ściśle od całości gospodarstwa państwowego, o tyleż znów na odwrót miarą potęgi i trwałości bytu każdego państwa, jest siła moralna i materyalna jego ludności; dla fiskalizmu bowiem główną i niemal przewodnią ideą, jest wyszukanie najobfitszych źródeł podatkowych, chociażby za pomocą najbardziéj gniotącego obciążenia. Czy jednak czerpanie z tych źródeł nie będzie żywieniem się własnemi wnętrznościami, czy spełnienie tych obowiązków nie doprowadzi do ruiny nietylko tych, co je spełniać mają, ale nadto i tego, dla kogo spełnione być mają, to już jest dla fiskalizmu rzeczą najobojętniejszą, on obciąża, co się tylko obciążyć da, on bierze, zkąd się brać da. I temu to fiskalizmowi zaostrzonemu w domiar różnicą w dążeniach politycznych, a bodaj i czy niechęcią osobistą jednéj z wpływowych osobistości, mamy do zawdzięczenia grozę naszego dzisiejszego położenia. Ani bowiem ustawa w regulowaniu podatku gruntowego, ani tem mniéj stosunki finansowe państwa nie wymagają po kraju naszym ofiar, któreby najznaczniejszą część społeczeństwa jego wiodły do nieuchronnego wywłaszczenia, byt zaś materyalny kraju i tak nadwątlony najrozmaitszemi wstrząśnieniami ekonomicznemi do reszty podkopać musiały.

Lecz jedynie fiskalizm i niech mi będzie wolno jeszcze raz powtórzyć, fiskalizm jest przyczyną wiszącego nad nami niebezpieczeństwa, które o tyle jest groźniejszem, o ile fiskalizm działając bezwzględnie przeciw krajowi naszemu i Bukowinie, ma możność usprawiedliwienia czynów swoich, bądź to obroną interesów państwa, lub co gorzej, stanowiskiem rozjemcy bezstronnego.

Rządowi bowiem zastąpionemu niestety dotąd w czynnościach katastralnych przez fiskalistów biurokratycznych, przypadła w udziale podwójna rola. Najpierw jako obrońcy interesu zbiorowego państwa, powtóre jako władzy opiekuńczej, która stawiając interesa pojedynczych krajów koronnych w przeciwieństwie do siebie, z natury rzeczy uważaną być musi za bezstronnego rozjemcę.

Czy jednakże ten wrzekomo bezstronny rozjemca nie dąży do dobrowolnej licytacyi *in plus* pomiędzy stronami interesowanemi, do walki, któréj rezultatem miałaby być mniejsza lub większa przegrana walczących, a w każdym razie zupełna klęska Galicyi i Bukowiny obok pewnego zwycięstwa idei fiskalnych, ja przynajmniej wątpliwości nie mam, bacząc na cały przebieg czynności katastralnych i na ich wynik ostateczny zawarty w propozycyach referenta rządowego przedłożonych komisyi centralnej.

Chcąc ocenić różnicę między postanowieniami ustawy o podatku gruntowym z r. 1869, a ich przeprowadzeniem, wypada mi na chwilę powrócić do czasu, w którym ustawa ta przez J. E. ministra Brestla do Izby deputowanych Rady państwa wniesioną została. Wtedy przedłożenie to rządowe przez znaczną część deputowanych dość niesympatycznie powitane, zaraz przy jeneralnej dyskusyi jako zmierzające do podwyższenia podatku gruntowego osądzonem zostało. Wówczas to wiedzeni niektórzy posłowie złem przeczuciem, a przyznacie panowie, że takie przeczucia w Austryi są dość usprawiedliwione (wesołość) wyrażali obawę, czy pod pozorem wprowadzenia równomiaru w ciężarach podatkowych, rząd nie będzie dążył do absolutnego wzrostu podatków gruntowych.

Przeciw temu oświadczeniu wystąpił jak najstanowczej były minister finansów Brestel i jego oświadczenia w tej mierze tak były stanowcze i niepozostawiające żadnej wątpliwości, że gdyby nie spóźniona pora, to odczytaniem jednej tylko z mów w tej sprawie wypowiedzianych przez ministra Brestla, nabylibście panowie niezłomnych przekonań o nader uczciwych intencyach ówczesnego rządu.

Oto na posiedzeniu 183cim Rady państwa z d. 14go kwietnia 1869 odbytem, odezwał się były minister finansów Brestel mniej więcej temi słowy: „Przeczę stanowczo, jakoby przedłożona Izbie deputowanych Rady państwa ustawa miała jakiekolwiek inne cele, jak wprowadzenie równej miary w ponoszeniu podatku gruntowego. Czy więc rezultatem z przeprowadzenia tej ustawy będzie mniejsza cyfra dochodu gruntowego jak jest obecnie, czy większa, to jest rzeczą obojętną dla rządu. Rząd dąży do jednego tylko celu, to jest, do wprowadzenia równej miary w ponoszeniu ciężarów podatkowych".

Cóż inni oświadczyli? Oto deputowany Kaiser, który należał do największych zwolenników tej ustawy, domagał się przedewszystkiem, aby w ludności, dotknięte podatkiem gruntowym, jak największe wlać zaufanie, a p. Tinti, który był właśnie sprawozdawcą przedłożenia rządowego, odwoływał się na to, że nie było dotychczas w państwie austryackiem ustawy, któraby była więcej autonomiczną, oddawała władzę działania w ręce ludności samej, a zatem mogła być sprawiedliwszą. Zdaniem jego bowiem, cóż może być słuszniejszego nad to, jeśli ci co mają ponosić ciężar podatku gruntowego, sami o wysokości tego ciężaru rozstrzygać będą; jeśli z jednej strony wprowadzony jest samoistny szacunek (*Selbstschätzung*) a z drugiej, ingerencya rządu do oznaczenia czynnika pomocniczego ograniczoną została.

Takie było założenie tej ustawy; a jakie jej przeprowadzenie, wiecie szanowni panowie. Oto od pierwszej aż do ostatniej chwili na całej niemal przestrzeni kraju naszego prowadziła się nieustannie walka między zastępcami rządowymi a powołanemi do tej czynności komisyami katastralnemi.

Największa część referentów nie umiała sobie zdać sprawy z zadania, które im w udziale przypadło. Pp. referenci rządowi wychodząc z błędnego założenia, iż zadaniem w mowie będącej ustawy podatkowej nie tyle jest wprowadzenie równomiaru w ponoszeniu podatków monarchicznych, ile wyszukanie nowych źródeł dochodu dla państwa, przy każdej sposobności dążyli do wyśrubowania renty gruntowej po nad jéj stan rzeczywisty. Nareszcie po długiej mozolnej pracy udało się komisyom krajowym wspólnie z komisyami powiatowemi ułożyć taryfę klasyfikacyjną, opartą na rzeczywistych stosunkach kraju, odpowiadającą dochodowi prawdziwemu w naszym kraju. Ogłoszono więc taryfę klasyfikacyjną, która służyć miała za jedyną podstawę czynności klasowania szczegółowego, a zatem szacunku.

Jakoż na podstawie tej taryfy przeprowadzono całe szczegółowe oszacowanie gruntów w całym kraju i kiedy ostatecznie ten operat ukończony został i przedłożony komisyi centralnej, jako ostateczny wynik długiej a mozolnej pracy, cóż nagle się dzieje. Oto referent centralnej komisyi, występuje z wnioskiem, który jednym zamachem uchyla całą dziesięcioletnią pracę, który jednym zamachem pióra niweczy obowiązującą ustawę z r. 1869, narzuca krajowi naszemu taryfę niesłuszną i niesprawiedliwą, a przeto domaga się czynu ze strony komisyi centralnej, który jedynie wyrazem najwyższej samowoli i bezprawia napiętnować można. (*Brawo!*).

Bez uprzedzeń i z wykluczeniem wszelkiej stronniczości zdajmy sobie sprawę: Czy żądanie to referenta rządowego a względnie proponowane przezeń taryfy dla Galicyi mają podstawę prawną, lub jeżeli nie prawną, to przynajmniej słuszną, lub jeżeli nie słuszną, to przynajmniej są usprawiedliwione prawdopodobieństwem.

Co do pierwszego pytania: Zdaniem mojem nie przysłuża prawo komisyi centralnej zaszacowywania dochodu gruntowego w pojedynczych krajach wedle własnego osądzenia, ona bowiem powołana jest do dokonania szczegółowych wyrównań i uzupełnienia niedokładności.

Wyrównaniem przecież ani też uzupełnieniem niedokładności niepodobna nazwać zmianę taryfy klasyfikacyjnej dla wszystkich powiatów całego kraju i wszystkich kultur ekonomicznych (brawo).

To już jest absolutnym szacunkiem, to już jest przywłaszczeniem czynności, które mocą ustawy lokalnym krajowym komisyom przyznane zostały.

Pytam się. pocóż ustawa wprowadziła komisye powiatowe i krajowe, jeśli ich praca oparta na znajomości stosunków miałaby być jednym zamachem zniweczona przez centralną komisyę? Więc nieprawnem jest żądanie rządu postawione w centralnej komisyi co do ustanowienia zupełnie nowych taryf dla Galicyi. A nieprawnem tem niewątpliwej o ile że taryfa klasyfikacyjna jest tylko częścią szacunku podczas gdy całością jego jest wprowadzenie za pomocą szczegółowego zaszacowania każdego morga ziemi do pewnej taryfy klasyfikacyjnej. Więc jakżeż będzie morg roli zaklasowany do drugiej klasy, gdy klasa ta określała przypuśćmy dochód 7 złr. Ma zatem ten morg roli pozostać w tej samej klasie taryfowej, gdy ona podniesioną będzie w wartości do 9 złr. 50 c.

Wszakżeż takie postępowanie stać się musi i krzywdzącem i wręcz niesprawiedliwem i najsamowolniejszem, a ztąd dowód, że projekt rządowy co do zupełnej zmiany taryf dla Galicyi jest absolutnie bezprawnym i nieodpowiadającym postanowieniom ustawy z 1869 roku. A teraz przechodzę do szczegółów tej taryfy i pytam, czy prawdą jest, że morg ziemi I klasy w Horodeńskim daje 11 złr. 50 ct. czystego dochodu lub tyleż w Kołomyjskim albo Śniatyńskim. Czy prawdą jest, aby morg taki I klasy w Przemyskim dawał 13 złr. lub morg ogrodu tam 14 złr. 50 c., lub w Stryjskim morg ogrodu 9 złr. 50 c. albo w Zbarazkim i Złoczowskim po 10 złr. 50 cnt. Jeżeli zatem weźmiemy na uwagę, w jakim procencie dochód z ziemi musi spłacać wartość użytkową budynków, a przyjmijmy to wedle ogólnych podstaw naukowych i praktycznych w 25%, to okaże się, że morg ziemi w wielu powiatach kraju naszego miałby dawać wedle taryf proponowanych przez referenta rządowego 12 i 13 zł. a nawet i wyżej. Czy jest to prawdą? nie jest że to iluzya? A w każdym razie pytam panów czy jest to ten przeciętny średni dochód, który w myśl §. 5 ustawy o uregulowaniu podatku za jedyną podstawę przy zaszacowaniu służyć miał? Jeżeli tu i owdzie zdarzają się wypadki, iż większy właściciel swój majątek wydzierżawił drożej i uzyskał 10 złr. przypuśćmy z morga z małej przestrzeni ziemi, to nie jest jeszcze miarą dochodu powszechnego, dodawał on bowiem do tej roli zwykle gorzelnię, browar, propinacye, a w każdym razie budynki i zagospodarowania, co potrąciwszy, do ostatecznego rezultatu dopiero się dochodzi, rezultatu, który niewątpliwie stoi w zupełnej harmonii z taryfami przez krajowe komisye oznaczonemi. Cóż dopiero powiemy o tych z natury żyznych, ale przez złe gospodarstwo wyplenionych gruntach na Podolu, których dochód przeciętny przekraczałby z morgi 9 złr. lub 10 złr. a. na których wieśniak nasz zaledwie w przecięciu 3—4 korcy lichego zboża zbiera? Czy przeciążenie tych gruntów tak wysokie, że z jednego morga miałoby się płacić 2 do 3 złr. nie sprowadzi najzupełniejszej ruiny? Widzimy więc, że taryfa proponowana przez referenta rządowego nie wytrzymuje ani pod względem prawnym ani słusznym najmniejszej krytyki. Dla tego oceńmy ją jeszcze ze stanowiska porównawczego. I tak porównano nas ze Szląskiem i powiedziano: patrzcie jaki dochód gruntowy w Szląsku. Ale na to niech mi wolno będzie najpierw zapytać, jakie porównanie między całością Szląska a całością Galicyi? Wszakże wiadomo, że dochód z ziemi na Szlązku w miarę zbliżania się ku zachodowi wzrasta, a wiemy, że w Galicyi w miarę jak się oddalamy ku wschodowi, zmniejsza się.

Jakżeż tu więc absolutnie porównywać? Tu trzeba porównać pogranicza, a przecież wiadomo, że kiedy komisya Szlązka i Galicyjska, wyrównywały taryfy na pograniczu, to zgodziły się obie komisye na wyrównanie zawarte w operatach komisyj krajowych i uznały je trafnem. Zresztą jak można chcieć, aby przeciętny dochód z ziemi w Galicyi, zaniedbanej ubogiej w kulturę i mającej najfatalniejszy klimat na równi stał z dochodem w Szlązku więcej zaludnionym o $^1/_3$, produkującym 3 razy tyle spirytusu, kilkanaście razy więcej piwa i kilkadziesiąt razy więcej cukru, krajem najbardziej industryjnym i wysoko w kulturze stojącym. Jak więc można na zasadzie przeciętnego dochodu gruntowego w Szlązku, który 3 lub 4 razy jest faktycznie wyższy od dochodu tegoż w Galicyi, stawiać wnioski, iż skoro dochód przeciętny w kraju naszym jest o 30% niższy od Szlaskiego to tem samem Galicya źle zaszacowana.

Wszakże sama cyfra przeciętnego czynszu dzierżawnego wyśledzonego przez organy rządowe w obu tych krajach, temu twierdzeniu najstanowczej zaprzecza. Lecz powiadają nam dalej, a jakże dochód gruntowy w Galicyi przedstawia się wobec tegoż na Bukowinie. Otóż w tym wypadku musi być przedewszystkiem pytanie w ten sposób rozwiązane, czy dochód gruntowy galicyjski jest za nisko, lub też odwrotnie bukowiński za wysoko obliczony. Na pytanie to odpowiedziano już i w Sejmie bukowińskim i w memoryałach wniesionych do c. k. Ministerstwa. Co do mnie zaś znajduję odpowiedź w rezultatach osiągniętych przez rząd, który zawiaduje dobrami funduszu religijnego na Bukowinie.

Z sprawozdania, które ministeryum rolnictwa z lat 1869 do 1874 złożyło Radzie państwa, przyszedłem do wiadomości, a wiadomości te są autentyczne, iż z dóbr w Kotzmanieckim a częściowo i Czerniowieckim powiecie położonych uzyskał c. k. rząd za pomocą własnej administracyi w roku 1873 po $27^1/_2$ centów z morga przestrzeni, zaś z ról i łąk w dobrach Mamajesti Łaszkowska et po 88 centów. Zdawać by się więc mogło, że to były może najnieurodzajniejsze, tak ja przynajmniej sądziłem spotkawszy się z tym ciekawym rezultatem. Tymczasem cóż czytam dalej w tem sprawozdaniu. Oto, że administracya dóbr, wcale z tego rezultatu jako przeciętnie dobrego jest zadowoloną (senzacya).

Jeżeli z jednej strony powinszować można administracyi rządowej tak świetnych rezultatów, to z drugiej strony niech mi wolno będzie powiedzieć, że trzeba cynizmu fiskalnego by dochód gruntowy stucznie przez fiskalistów zestawiony a przeciętnie więcej niż kilka razy tak wysoki jak go rząd sam umiał uzyskać, uważać za prawdziwy i rzeczywisty! Takiemi to motywami posługując się rząd, chce nas przekonać, że krzywda, którą zamierza wyrządzić Bukowinie jest sprawiedliwością i że dla wymiaru podobnej sprawiedliwości w Galicyi ma być dochód gruntowy u nas wyrównany z dochodem gruntowym Bukowińskim (Brawo)."

Z powyższego łatwo do przekonania przychodzimy, że stanowisko zajęte przez referenta rządowego co do Galicyi, nie jest ani prawnem, ani słusznem, i że ztąd wnioski tego referenta dotyczące zmian w taryfie galicyjskiej są żądaniem zupełnie samowolnem (brawo). Lecz głos nasz w tej mierze przegłuszany bywa, z jednej strony uprzedzeniem, z drugiej niechęcią do kraju naszego dziennikarstwa wiedeńskiego, i tem rozszerzanem z umysłu mniemaniem, jakoby kraj nasz nie sprawiedliwości dla siebie lecz krzywdy dla drugich domagał się, jakoby kraj nasz jednem słowem niechciał żadnych ofiar na rzecz państwa ponosić, dążył do zupełnego uwolnienia się od ciężaru podatkowego. Czy tak jest w rzeczywistości?

A przecież wiadomo powszechnie, że ile razy chodziło o ofiary na rzecz potęgi i siły państwa, delegacya nasza w Radzie państwa była pierwszą, która do tych ofiar przystępowała.

Wszak znaną jest rzecza, że my w ofiarach dla państwa nie dawaliśmy się w ostatnich latach nikomu prześcignąć, a w każdym razie owym panom zasiadającym w Radzie państwa, którzy nam przy każdej sposobności bierność kraju naszego zarzucają. (*Brawo, brawo!*)

Jeżeli zaś suma naszych ofiar była mniejszą od sumy ofiar innych krajów koronnych. to jeszcze ztąd nie wypływa jakoby ta ofiara była w rzeczywistości mniejszą.

Albowiem grosz dany przez ubogiego jest często większą ofiarą niż znaczny dar magnata, a kto wie czy właśnie stosunek ten nie zachodzi pomiędzy nami a innemi krajami koronnemi państwa, w szczególności krajami niemieckimi.

A teraz pozwólcie Panowie, ażebym na chwilę zwrócił się do stosunków wewnętrznych kraju, o których przecież zapominać nie wolno.

Sądząc wedle wniosków p. referenta rządowego w komisyi centralnej, który dąży do tego, iżby niektóre powiaty o 170% więcej podatku płaciły jak n. p. Horodeński. Czortkowski, kraj zaś cały o 40% więcej niż dotąd płacił, mniemaćby można, że Galicya jest krajem bogatym, a szczególnie zbogaconym temi podatkami, które zań inne prowincye państwa opłacały! Tymczasem jak smutna jest rzeczywistość. Oto niedawno rozdano w tej W. Izbie pracę krajowego biura statystycznego, z którego przyszliście panowie do wiadomości, iż tysiące gospodarstw włościańskich ostatniemi laty w drodze przymusowej sprzedane zostały i że jeden dziesiątek lat wystarczy, jeżeli progressya sprzedaży w dotychczasowym stosunku wzrastać będzie, aby wszystkie gospodarstwa włościańskie w drodze przymusowej przelicytowane zostały (*Głos: Słuchajcie!*) a tysiące rodzin chłopskich w proletaryat wiejski zamienione były! A czy lepiej się dzieje z większymi właścicielami? Czy to jest tajemnica, że niemal $^1/_3$ część własności ziemskich w Galicyi jest do sprzedania, a zaległości rat bankowych i przymusowe sprzedaże coraz bardziej wzmagają się! Czyż nędza i bieda galicyjska należą dotąd do tajemnic nie odsłoniętych c. k. Rządowi! Zresztą cóż może być lepszym dowodem smutnych stosunków materyalnych w kraju, jak obrady w sprawie budżetu krajowego właśnie co w tej W. Izbie przeprowadzone.

Lecz pójdę dalej i zapytam: jakąż to pomocą chlubi się rolnictwo galicyjskie ze strony c. k. Rządu, ażeby od jego rolników żądać ofiar w podatkach przewyższających wszelkie tego rodzaju opłaty w najzamożniejszych krajach Europy! (*Brawo!*)

Czy wiele lat upłynęło od tego czasu, gdy przemysł nasz czy rolniczy, czy fabryczny systematycznie gnębiony był, co zresztą nawet dla produkcyi krajowej zdziałano w ostatnich latach?

Zaprawdę nasuwa mi się porównanie z tym gospodarzem, który wyssawszy najżywotniejsze soki z ziemi i zniszczywszy gospodarstwo zżyma się, że mu ono dochodu wyidealizowanego dać nie chce. (*Brawo!*)

Niech Rząd dołoży starań, by kraj nasz pod względem kultury, fabryk, produkcyi, komunikacyi i t. d. stanął na równi z prowincyami, które setki lat jego protekcyą się szczycą, a wówczas z pewnością przeciw podatkom w równej wysokości na nas rozłożonych protestować nie będziemy. (*brawo*).

Opłacać je będziemy z pełną gotowością i zawsze chętni do ofiar, których celem będzie dobro i potęga państwa. (*brawo, brawo*).

Jeżeli przy rozkładzie podatków monarchicznych stan materyalny kraju na szczególną uwagę zasługuje, to niemniej obojętnem być nie może, w jakim stosunku kraj obciążony jest podatkiem krajowym własnym. Wszelkie te dodatki do podatków, które opłacamy w kraju, idą nie na inny cel, jak tylko na uzupełnienie całości gospodarstwa państwowego. Otóż pod tym względem Galicya ze wszystkich krajów koronnych najwyżej jest przeciążona. Galicya bowiem płaci dodatków 82 ct. a zatem o $^1/_4$ więcej niż wszystkie, a o połowę więcej niż większość prowincyi państwa austryackiego. Część więc podatków uiszczana jest tu w kraju podwyższenie zatem podatku rządowego łącznie z istniejącemi dodatkami krajowemi do czego prowadzi jeżeli nie do zupełnej ruiny?

Szanowni panowie, przedmiot o którym mówię jest tak obszerny i ważny, niebezpieczeństwo wiszące nad krajem tak wielkie; iż ażebym mógł rzecz do dna wyczerpać, musiałbym jeszcze długo nadużywać cierpliwości waszej. Tymczasem spojrzałem na zegar a on wskazał mi, iż już 3 kwadranse mówię, zbyt to długo wobec mającego za chwilę nastąpić zamknięcia tej wysokiej Izby. Dlatego kończę przemówienie, a kończąc je niech mi wolno będzie powiedzieć — iż tak jak kraj ocenia działalność i dążność tej wysokiej Izby nie wedle pięknych słów tu wypowiedzianych, lecz tylko wedle jej czynów i bezpośrednich rezultatów z jej prac, również i my jako reprezentanci tego kraju ocenić możemy intencye wysokiego Rządu, li wedle jego czynów. (*brawo*). Nie w wspaniałych a pięknych słowach Panowie! nie w zapewnieniu, ale w czynach musimy szukać urzeczywistnienia naszych żądań (*Brawo*) i wymiaru sprawiedliwości (*Brawo*) Dlatego też popierając wnioski naszej komisyi, popieram je w tem przekonaniu, iż Rząd nie będzie głuchy na nasze skargi i wysłucha je z tą życzliwością, jakiej mamy prawo spodziewać i domagać się ze względu na słuszność żądań naszych. (*Brawo*). Chce mieć więc wiarę, że wysoki Rząd w poczuciu sprawiedliwości, niedopuści, ażeby na mocy sprawiedliwej ustawy a źle wykonanej, krzywdę nam wyrządzono i ażeby kraj nasz upadający materyalnie pod ciężarem podatkowym, narażony był zarazem na nieunikniono wynarodowienie (*Brawo i huczne oklaski*).

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Męcińskiego, którego mowę podamy jutro, wnioski komisyi uchwalono jednogłośnie.

Gdy porządek dzienny został wyczerpany, przeto przystąpiono do odczytania protokołów z wczorajszego i dzisiejszego posiedzenia, które Izba bez zarzutu przyjmuje.

Na wniosek p. Jasińskiego uchwala Izba wszystkie nie załatwione petycye przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Poczem posiedzenie i sesyę sejmową zamknął marszałek hr. Ludwik Wodzicki mową, którą wczoraj w całej osnowie podaliśmy.

P. Paweł Popiel: J. W. marszałku krajowy! Kiedy po długiej pracowitej bo ciężkiej sesyi, rozłącza się marszałek i Izba, to nie mogą ograniczyć się na czczych słowach i pięknych okresach.

Izba czuje swoją powagę a szanuje powagę marszałka. Dlatego szczerze otwarcie jak w poczuciu dobra kraju wypowiedziała swoje zaufanie, tak była w obowiązku bez podejrzliwości w świetle sumienia i urzędowej praktyki zbadać działanie Wydziału nagromadzone bezsejmowem dwuleciem. J. W. marszałku! Pomiędzy osobą Twoją a Izbą niezmienił się stosunek. Przewodniczyłeś nam nieszanując zdrowia z równą pracą, bezstronnością i zdumiewającą zdolnością w nadziei spotkania się za rok. Żegnamy Cię z żalem, pewni wzajemności. Niech będzie to głośno wypowiedziane; bo ten co przedstawia sprawy kraju, a streszcza w sobie jego uczucia, interesa, kierunki, powinien tak być z nim zlany, aby tem ze szkodą ogółu żadna wątpliwość wcisnąć się niemogła, powinien miłością znieść sądy czasem surowe, drażliwość własnych przyjaciół, współubieganie innych, a poświęceniem doprowadzać do tych wyższych sfer zgody, których już nie zakłócić niepotrafi.

Doświadczenie długiego życia, bądź co bądź przepędzonego z rozwagą, natchnęło mi te słowa dla Twojej i naszej pociechy, tem bardziej, że Sejm widzi w Twojej dobrej woli i politycznej wytrawności rękojmię trwałości i rozwinięcia

---

śpiewa; nie pan do sługi, ale sługa do pańskich chęci zastosować się musi.

— Chociażby Boga miał obrażać?

— Pan za swoje rozkazy odpowiada przed Bogiem!

— Być może, że tego naucza Hus i nowinkarze, nasz święty Kościół co innego powiada.

— Kościół nasz nakazuje posłuszeństwo władzy i przełożonym.

— Tylko nie w rzeczach przeciwnych wierze i moralności.

Marszałek milczał, snać na odpowiedź stać go nie było.

— A słuchajno — dodał Jordanowski dalej — jaki to teolog pogański czy dzisiejszy nakazuje zdradzać służbodawcę i dobrodzieja, podwodzić go do złego i potem oskarżać go przed narzeczoną.

— Zupełnie nie pojmuję co chcecie powiedzieć miłościwy ojcze, mnie się to nie tyczy, to mówiąc pan marszałek oblał się cały ponsem.

— Rumienisz się! to oznaka że co innego mówią usta, a co innego powiada ci sumienie; zawsze to dowód, że poczucie uczciwości i wstydu jeszcze w tobie zupełnie nie wygasło, ten rumieniec to może ostatnia deska zbawienia dla ciebie, na nim opieram całą moją nadzieję; charakteru nie miałeś nigdy, znałem cię dotąd jednak jako powolnego syna i pobożnego chrześcianina, otóż w imie tych dwóch przymiotów zaklinam cię: opuść dwór natychmiast, jedź ze mną, jesteś słabym, wrażliwym człowiekiem, pod wpływem dobrym poprawisz się, zostając dłużej w tej chorobliwej atmosferze, zgubisz duszę i ciało.

Marszałek zdawał się być wzruszonym nic atoli nie odpowiedział.

— Mój synu! — mówił stary dalej — gdybym chciał cię zmusić do wyjazdu, nie potrzebowałbym jak tylko słówko pisnąć księciu lub wojewodzie, wtedy sromotnie wypędzono by cię z dworu na wszystkie wiatry, tego jednak środka chwytać się nie chcę, naprzód brzydzę się wszelkiemi donosami, powtóre, wierzę tylko natenczas w stałą poprawę, jeżeli ona jest skutkiem własnego wewnętrznego zwycięztwa, groźba i obawa uczynić cię mogą tylko skrytszym i podstępniejszym, złych skłonności wytępić nie potrafią, mnie idzie o rzecz nie pozory, nie o to żebyś tu karku nie skręcił, ale żebyś wszędzie wyszedł z honorem i czystem sumieniem. Zostawiam ci zatem wszelką swobodę!

— Gdybym teraz dwór opuścił, potwierdziłbym tylko wszystkie plotki, jakie ci mój ojcze nagadano, — odpowiedział stanowczo marszałek.

— Teraz i to natychmiast — zawołał stary w uniesieniu, a potem miarkując się, dodał spokojniej — pamiętaj, jak sobie pościelesz, tak się i wyśpisz, namyśl się dobrze, do wieczora czekam na ciebie, stoję u Bernardynów, jeżeli się na ten czas nie stawisz gotowy do wyjazdu, nie chcę nic słyszeć o tobie, ja sobie powiem, nie mam syna, ty także zapomnieć musisz że masz ojca. Postaram się także o to, aby ni wspólność imienia, ni wspólność herbu nie przypominała nam przeszłości. Masz wóz i przewóz. Wybieraj.

To powiedziawszy udał się do mieszkania Kuleszy. Marszałek stał długo nieruchomy.

Ojciec z jakie pół godziny zabawił u burgrabiego, wychodząc ztamtąd w towarzystwie gospodarza zobaczył syna, stojącego jeszcze na tem samem miejscu, w którem go był zostawił.

Stary nie zaszczycił go już ani jednem słówkiem. Doszedłszy do bramy, obaj starcy żegnali się serdecznie, Jordanowski dziękował głośno za gościnność i oddane sobie usługi.

— To Kulesza ojcu o wszystkiem powiedział, powinienem się był tego domyśleć, stary mruk zawsze mi okazywał niechęć, oddam ja mu piękne za nadobne, dziś jeszcze wyleci z zamku, niech zmarnieje pod płotem, kiedy chleba szanować nie umie! — mówił do siebie marszałek.

Ledwie ojciec znikł za bramą, a burgrabia do siebie wrócił, napadł go marszałek zapytaniem, w jakim celu rozszerza plotki i oszczerstwa o dworze książęcym?

— Ubliżasz waszmość mnie i ojcu swemu, człowiekowi poważnemu i zacnemu — odpowiedział Kulesza — mówiliśmy o tem, co się dzieje na dworze naszym bez ogródki, do bajek i oszczerstw nie potrzebowaliśmy się udawać, już sama rzeczywistość jest tak okropna, że na samo wspomnienie, strach człowieka przejmuje, a nareszcie panie marszałku, zamiast księcia pana powstrzymać, zachęcasz go jeszcze do swawoli.

— Widzisz mości burgrabio jak to źle, gdy się kto do czego wtrąca, czego nie rozumie i co do niego nie należy; ja ani odradzam, ani doradzam, do tego nie mam prawa, moim obowiązkiem jest wypełniać wolę i rozkazy jego wysokości, mogę i ja nad niejednem ubolewać, sądzić mego pana nie poważyłem się, a tem mniej przystało uczciwemu słudze rozgłaszać jego słabości, podkopując w ten sposób do niego miłość, szacunek i zaufanie poddanych.

— Ja się moją wiernością i przywiązaniem nie przechwalam, to tylko powiem wobec was, i powtórzyć jestem gotów wobec księcia, że uczciwy sługa szalonemu panu miecza do ręki nie poda!

— To obraza majestatu! — krzyczał rozgorączkowany marszałek, bardziej podobno dotknięty obrazą własną niż pańską.

W największem rozdrażnieniu przywołał straż i kazał jej strzedz burgrabiego w własnem mieszkaniu aż do dalszego rozporządzenia jego wysokości.

Dzień ten był dla pana marszałka feralny. Jeszcze nie uporał się ostatecznie z Kuleszą, wpada szatny całkiem zadyszany i wzywa go, aby bez stracenia chwili, udał się do księcia.

— Książe bardzo markotny na waszą miłość,— mówił mu szatny przez drogę, dziewczęta nie wypuszczone jeszcze ze zwierzyńca, a tu już wielki dzień, niebawem całe miasto się dowie o tem, huk dworzan goni za niemi jakby za sarnami, krzykiem obudzili księcia, który mię pchnął natychmiast po was, abyście te swawolę skarcili, posądza was nawet, żeście umyślnie mu ten despekt uczynili, aby go narazić na języki ludzkie.

Jordanowski przywrócił porządek w ogrodzie, nie obeszło się jednak bez przymówek.

— To brzydko panie marszałku — powiedział mu jeden — że teraz moralizujecie i nam okruchy z przed nosa zmiatacie, kiedyście się sami do syta objedli przy książęcym stole.

— Tak to zwykle bywa, że syty głodnego wyrozumieć nie chce — zawołał drugi.

W tym duchu nie jeden jeszcze usłyszał koncept.

Ułatwiwszy się tutaj, poszedł do księcia.

Stanisław chodził po komnacie wielkiemi krokami, widocznie rozdrażniony, ujrzawszy wchodzącego marszałka rzekł gniewnie:

— Dziękuję ci mości Jordanowski, że tak gorliwie czuwasz na honorem domu Piastów mazowieckich, sam wczoraj doradzałeś, że mi się rozerwać trzeba, sam urządziłeś wszystko, sprowadziłeś jakąś płaksę, która mi całą zabawę popsuła, na dobitek narażasz mię jeszcze na obmowisko ludzkie, brakuje tylko abyś gdzie był ukrył matkę moją i pannę Radziejowską, zkądby mogły widzieć co się u nas dzieje.

Na swoje usprawiedliwienie opowiedział Jordanowski wszystko co zaszło od chwili gdy opuścił z dziewczętami komnatę książęcą, niczego nie tając ani z rozmowy z ojcem, ani z tego co zaszło między nim a Kuleszą, jedynie przemilczawszy podejrzenie ojca względem swego stosunku do wojewodzianki.

— To skaranie Boże! — zawołał książę, mocno tem wszystkiem zmieszany. — Widzę, — mówił dalej — żeś waszmość niewinny, ja na twojem miejscu nie inaczej bym postąpił, z tem wszystkiem, co się stało jest bardzo złem, trzeba to naprawić o ile można. Znajdziemy sposób udobruchania twojego ojca, ukontentowania Kuleszy, którego znam przywiązanie do książąt mazowieckich, odwrócenia pogłosek, jakieby z powodu dzisiejszego wydarzenia powstać i obiegać mogły. Ojciec nie chce abyś dłużej zostawał marszałkiem moim, ty nie masz ochoty wracać do Jażdżewa, mnie by było trudno obejść się bez twoich usług, musimy ubić tę sprawę tak, żeby nas wszystkich zadowolniła, puszczę ci starostwo błońskie pod korzystnemi warunkami, dzisiaj jeszcze każę ci wydać przywilej, abyś go mógł ojcu pokazać, Kuleszę na twoje miejsce przełożę nad dworem, o dziewczętach puścimy pogłoskę, że je dworzanie sprowadzili do siebie potajemnie, trzech dworzan niby najwinniejszych wyślemy na dłuższy czas do innych naszych zamków, a rozpowiemy, że służbę stracili i z dworu zostali wydaleni. Idźże teraz do Kuleszy i powiedz mu, że się na nim należycie pomściłeś, składając marszałkowstwo i jego polecając na swoje miejsce. Nie pozyskasz go tem, ale go rozbroisz, nie zechce być mniej szlachetnym od ciebie i chcąc nie chcąc musi milczeć. Nie rozgaduj się z nim wiele, abyś sprawy nie popsuł. Przed obiadem przyjdziesz do mnie, może przez ten czas obmyślę jak masz przemawiać do ojca.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

instytucyj krajowych i pragnie, abyś rachował na Jego szacunek i zaufanie.

Marszałek hr. Wodzicki: Nie przypuszczałem ażeby w słowach, które łaskawy poseł wypowiedział, dotknął także i tej sprawy, która poruszona w czasie tego Sejmu dotyczy stanowiska mojego do Sejmu i Wydziału krajowego.

Wdzięcznym mu jestem, że to uczynił, bo dał mi powód do wypowiedzenia tego, co wypowiedzieć pragnąłem a do czego inaczej byłbym nie miał sposobności, otóż pragnąłem wypowiedzieć, że krytyka, o której wspomniał szanowny poseł, nie tylko nie była mi nieprzyjemną, ale że ją uważam jako rzecz konieczną, ażeby gospodarstwo krajowe było odpowiednio prowadzone i aby Sejm spełnił swój obowiązek; uważam ją za precedens szczęśliwy dla przyszłości tego Sejmu i sejmów następnych.

Jeżeli była chwila w której zapytałem W. Izby, czy ta krytyka nie przechodzi zakresu krytyki życzliwej, i czy pod nią nie kryje się w formie grzecznej wyraz nieufności dla Wydziału krajowego, to dla tego, że uważałem sobie za obowiązek nie dopuścić do takiego położenia, w którem rzeczywiście skuteczna praca przestaje być możliwą.

Zdawało mi się, że wyświecenie obustronne między Sejmem a jego przewodniczącym, który jest zarazem przewodniczącym Wydziału krajowego, było rzeczą, która nadal na nasze prace wspólne tylko z korzyścią oddziaływać będzie i dotąd zdania nie zmieniłem. A teraz serdeczne podziękowanie za łaskawe słowa, które wypowiedział szanowny poseł i serdeczne podziękowanie Wysokiej Izbie za pomoc i względność, z jaką ułatwiała mi spełnienie zadania przewodniczeniu obradom: mogę zaręczyć, że te wyrazy nie tylko zaufania, o którem raczył zapewnić mię szanowny poseł, ale życzliwości, której otrzymałem tyle dowodów od tej Wysokiej Izby, będą dla mnie nową pobudką, nowym bodźcem ażeby i inne obowiązki, które ze stanowiskiem tem są połączone, a które nie raz ciężkie są i trudne, ażeby im zadość uczynić, o ile zdolności moje starczą i siły dozwolą. *(Grzmiące oklaski).*

Oznajmiam, iż posiedzenie i trzecia sesya IV peryodu Sejmu galicyjskiego zamknięta.

Koniec o godzinie 9 wieczorem.

Ze względu na zajęcie, jakie wzbudziły rozprawy budżetowe w sejmie, podajemy dziś ważniejsze ustępy sprawozdania komisyi budżetowej z referatu Leona Chrzanowskiego. Wyjaśniają one szczegółowo przyczyny powstania deficytu. Cyfry lepiej objaśnić mogą ogół niż ogólnikowe zarzuty.

Sprawozdanie po wstępnych uwagach przechodzi do zbadania zamknięcia rachunków. „Z przedłożonego wys. Sejmowi przez Wydział krajowy zamknięcia rachunków za rok 1877 okazuje się, iż wydatki zwyczajne i nadzwyczajne funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu w roku budżetowym 1877 wynosiły rzeczywiście ogółem 2,868,730 złr. 10 ct. Ponieważ zaś na wszystkie pozycye wydatków z funduszu krajowego w budżecie uchwalonym na 1877 r. wraz z kredytami dodatkowemi na tenże rok preliminowano 2,790,057 złr., przeto wydatki rzeczywiste były większe od oznaczonych w budżecie o 78,674 złr. 10 ct., jak to przedstawia biuro obrachunkowe Wydziału krajowego Wys. Sejmowi w przedłożonem mu zamknięciu rachunków za rok 1877. Ale komisya budżetowa zważywszy, że kredyt 120,424 złr. przyznany w budżecie szkolnym uchwałą Sejmu z 28 sierpnia 1877, dany był na przeciąg dwóch lat budżetowych 1877 i 1878 r. na zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół; zważywszy dalej, że w r. 1877 nic z tego kredytu na ten cel nie użyto, ale całkowity w sumie 120,424 złr. przeniesiono na rok 1878, jak to zamknięcie rachunków za rok 1877 na str. 221 i zamknięcie rachunków za rok 1878 na str. 181 poświadcza, przeto należy kredyty dodatkowe na r. 1877 dane, zmniejszyć o tę kwotę 120 424 złr., która przeniesiono jako kredyt dodatkowy na r. 1878. Po takiem przeniesieniu kredytu dodatkowego 120 434 złr. z r. 1877 na r 1878, wydatki przyzwolone budżetem i kredytami dodatkowemi na r. 1877 wynosiły istotnie nie 2,790 050 złr., ale tylko 2,669,662 złr., przeto wydatki rzeczywiste tworzące sumę 2,868,730 złr. były większe od preliminowanych nie o 78,674 złr. ale o 199 098 złr. Takie ściśle obrachowanie przewyżki ogółu wydatków rzeczywistych nad ogół preliminowanych, ujrzymy potwierdzone szczegółowem a przez komisyę budżetową sprostowanem zamknięciem rachunków funduszu szkolnego, w którym istotnie wydatki rzeczywiste nie były mniejsze od preliminowanych o 76.971 złr., ale większe o 43.453 złr. Również z tegoż samego powodu w tytule VII wydatków z funduszu krajowego, wydatki rzeczywiste nie były mniejsze od preliminowanych o 104.386 złr., ale większe o 16,038 złr.

„W przedłożonem zamknięciu rachunków, przy każdej pozycyi, w której wydatek rzeczywisty różnił się od wyznaczonego w budżecie, Wydział krajowy uzasadniając te różnice, przytoczył powody, dla których wydatek rzeczywisty był większy lub mniejszy od preliminowanego. Komisya budżetowa roztrząsnąwszy te powody, i zasiągnąwszy jeszcze wyjaśnień, szczegółowych wykazów i rachunków co do kilkunastu pozycyj, przy których przytoczone powody dla uzasadnienia różnicy wydatku rzeczywistego od preliminowanego uważała za ogólnikowe i niedostateczne, — uznała wszystkie te różnice usprawiedliwionemi. Przeniesienie zaś kwot wyznaczonych na wydatki zwyczajne w jednych pozycyach a nawet tytułach, dla pokrycia zwiększonych wydatków w innych pozycyach, uzasadnione jest upoważnieniem danem Wydziałowi krajowemu przez wys. Sejm w ustawie skarbowej na r. 1877. Jedynie tylko komisya budżetowa nie może uznać za prawidłowe wydatków czynionych przez Radę szkolną krajową na zasiłki zwrotne funduszom szkolnym okręgowym za gminy i powiaty, oraz pokrywania tych wydatków kwotą wyznaczoną w kredycie wyłącznie na zasiłki gminom na budowę szkół ludowych, a który to kredyt uchwalony na lat dwa w sumie 120,424 złr., i nie zużytkowany w najmniejszej części na ten cel w 1877 r. przeniesiony został w całości na rok 1878.

Wymienimy tu różnice wydatków rzeczywistych od preliminowanych, a naprzód wskażemy tytuły i pozycye, w których rzeczywiście wydano więcej niż wyznaczono w budżecie, i przytoczymy powody usprawiedliwiające każdy z tych zwiększonych wydatków.

Sprawozdanie przechodząc do szczegółów przedstawia dalej: ile wydano rzeczywiście w 1877 r., w każdym dziale wydatków, mianowicie: na reprezentacyę kraju t. j. sejm i wydział krajowy (71,310 zł. a.), na zarząd kraju (219,309 zł. a.) na leczenie ubogich chorych w szpitalach powszechnych (429,966 zł.) na zasiłki z skarbu krajowego dla utrzymania szkół ludowych i innych zakładów wychowania (467,455 zł.), oprócz kwot, które na mocy ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych dają gmina, obszar dworski i powiat na swoje szkoły ludowe, a które to kwoty wynoszą rocznie około (980,000 złr.); na zasiłki dla szpitali (210,752 zł.); na budowę dróg krajowych (518,700 zł); na utrzymanie dróg krajowych (360,000 złr.) na zasiłki powiatowe na budowę dróg powiatowych i gminnych (70,000 złr.); na szczepienie ospy i wydatki sanitarne (91,879 złr.); na utrzymanie pomników (3950 złr.); na różne wydatki (140,384 złr.) Porównywa sprawozdawca te wydatki rzeczywiste z wyznaczonemi w budżecie na 1877 i wykazuje powody różnic co do całych działów i co do ważniejszych w tychże działach pozycyj. Przytoczymy tu z sprawozdania ustęp tyczący się wydatków na leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych, gdyż ustęp ten wykazuje jeden z głównych powodów niedoboru.

„W tytule III. „Koszta leczenia“ oznaczono w budżecie wydatki na 300,000 złr. a., wydano zaś rzeczywiście 429,966 złr. a. 75 c., przeto więcej o 129,966 złr. a. 75 c. To powiększenie wydatku Wydział krajowy szczegółowo i dokładnie uzasadnił w następujący sposób: W budżecie na 1877 preliminowano koszta leczenia na 300,000 złr. a. na zasadzie rzeczywistego wydatku 305,547 złr. a. na te koszta w 1874 r., z którego to roku było gotowe już zamknięcie rachunków przed uchwaleniem w 1876 r. tego budżetu na r. 1877; lecz w owym r. 1874, który służył za podstawę do preliminarza 1877 r., zlikwidowano we wszystkich szpitalach krajowych należność za 435,802 dni leczenia, zaś w 1877 r. liczba zlikwidowanych dni leczenia w szpitalach krajowych wzrosła do 711,741, t. j. było takich dni leczenia, za które obowiązany jest płacić fundusz krajowy, więcej o 275,939 dni niż w r. 1874. Z tego to powodu wydatek rzeczywisty w 1877 r. był o 129,966 złr. a. większy niż preliminowany na ten rok na podstawie wydatku rzeczywistego w 1874 roku.“

„Nadmienić tu winniśmy, że po wydaniu w 1875 r. ustawy, która postanowiła, iż cały wydatek za leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych ma ponosić skarb krajowy, oraz po lepszem urządzeniu szpitali krajowych, a także wskutek wzmagania się ubóstwa w kraju, wzrasta corocznie napływ ubogich chorych do szpitali krajowych, a przeto wzrasta corocznie w szpitalach liczba takich dni leczenia, za które płaci skarb krajowy. W 1875 r. zlikwidowano koszta za 465,245 dni leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych; w 1876 r. za 526,608 dni leczenia; w 1877 r. za 711,741 dni, a w r. 1878 za 776,997 dni leczenia. Z powodu tego ciągłego wzrostu liczby dni leczenia, oraz z powodu, że wskutek lepszego urządzenia szpitali krajowych i większych w nich wygód dla chorych, podniósł się także wydatek za jeden dzień leczenia, wzrastają corocznie wydatki z skarbu krajowego za leczenie ubogich chorych. I tak n. p. w 1870 r. ściśle obrachowane wydatki ze skarbu krajowego za leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych wynosiły 191,797 zł. a.; w 1874 r. 305,547 złr. a., w 1877 r. 429,966 zł. a., w 1878 r. 498,585 złr. a.; a 1879 r. przybliżenie obrachowane (bo zamknięcie rachunków jeszcze nie jest gotowe) 536,272 złr, a. Ten coroczny wzrost wydatków ze skarbu krajowego na koszta leczenia ubogich chorych jest jednym z kilku głównych powodów powtarzającego się niedoboru w budżetach od 1877 r. Albowiem przy układaniu budżetu wydatków na rok przyszły preliminuje się „Koszta leczenia“ według rzeczywistego wydatku w roku zeszłym, a tymczasem koszta rzeczywiste w roku następnym są znacznie wyższe niż w roku bieżącym, a jeszcze wyższe niż w roku zeszłym, który służył za podstawę obrachowania.“

Przechodząc do działu dochodów, pisze sprawozdawca: „Dochody funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu, obrachowano w budżecie na rok 1877 ogółem na 2.527,895 złr., rzeczywiste zaś dochody na rok 1877 wynosiły 2,727.730 złr. Albowiem do rzeczywistych dochodów powziętych w 1877 roku liczymy nie całą sumę 199.322 złr. 74 ct. daną jako zasiłek przez fundusz budowy gmachu sejmowego funduszowi krajowemu, ale tylko 58.323 złr., które zostały zwrócone stale funduszowi krajowemu przez fundusz budowy gmachu sejmowego, odpowiednio uchwale sejmowej z 26 kwietnia 1876 i budżetowi na 1877 r.; resztę zaś owego zasiłku 140,999 złr. 74 c. t. j. w okrągłej sumie 141,000 złr. uważać należy za chwilową pożyczkę. Przeto dochody rzeczywiste większe były od preliminowanych w budżecie o 199,835 złr.

Szczegółowo roztrząsając widzimy, że dochody rzeczywiste były większe od obrachowanych w budżecie w tytułach II., III., IV., VI., VII. i VIII., a mniejsze tylko w tytule I., równe zaś z preliminarzem w tytule V.“

Tu następują w sprawozdaniu szczegółowe wykazy dochodów w każdym ich tytule i porównanie rzeczywiście pobranych z przewidzianemi w budżecie. Przytoczymy tu ustęp tyczący się najważniejszego działu dochodów, t. j. dochodu z dodatku krajowego do podatków; ustęp ten brzmi:

„Jakkolwiek tytuł VI. dochodów, t. j. „Dochód z dodatku krajowego do podatków“ (po 34 ct. do każdego 1 złr. podatku) obrachowano przy układaniu budżetu tak na 1876 r. jak i na 1877 r ściślej a wyżej niż w latach dawniejszych, bo na 2.244.000 złr., jednak rzeczywisty dochód z tego tytułu przyniósł w 1876 r. 2,345.070 złr., zaś w roku 1877 2,345.939 złr., przeto w tym roku 1877, który nas tu wyłącznie zajmuje, o 101.939 złr., więcej niż preliminowano. Powody tego większego dochodu z dodatku krajowego w obu wspomnionych latach, niż preliminowano, były następujące: po pierwsze, że wskutek pociągnięcia przez władze podatkowe nowych kontrybuentów do opłaty podatków i wyszukania nowych przedmiotów opodatkowania, należytości bieżące tak podatków jak dodatku krajowego, tak za r. 1876 jak i 1877 były większe. Powtóre że należytości bieżące za rok budżetowy, jak i zaległe należytości z lat dawniejszych ściągano energiczniej. I tak: należytość bieżąca dodatku krajowego za rok 1877 wynosiła 2,383.271 złr. 41 ct. zaś nie ściągnięte do początku r. 1877 zaległe należytości dodatku krajowego z lat dawniejszych wynosiły 296.234 złr.; w ciągu roku budżetowego 1877 pobrano na rachunek należytości bieżącej za ten rok 2,225.194 złr. 98 ct. a na rachunek zaległości z lat dawniejszych pobrano 133.714 złr. 70 ct.; ogółem przeto pobrano dodatku w ciągu 1877 r. 2,358.909 złr. 68 ct. Lecz ponieważ zwrócono opodatkowanym 12.970 złr., przeto dochód rzeczywisty z dodatku krajowego w 1877 r. był 2,345.938 złr. 86 ct. Pozostało zaś z końcem roku budżetowego 1877, jako zaległość należytości z lat dawniejszych: 162.519 złr. 64 ct., jako zaległość należytości z roku 1877: 158.076 złr. 43 ct., przeto ogółem zaległość dodatku krajowego z końcem r. 1877 wynosiła 320.596 złr. 7 ct. Komisya budżetowa z zadowoleniem zaznaczyć tu winna, że odpowiednio do życzenia wyrażonego przez nią w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za rok 1876 Wydział krajowy dołączył do zamknięcia rachunków dokładne wykazy, które pozwoliły podać powyższe cyfry będące ważną wskazówką przy układaniu budżetu“.

Po zbadaniu szczegółowych tytułów dochodów, sprawozdawca porównywa je z dodatkami i pisze:

„Jeżeli ogół rzeczywistych wydatków w r. 1877 wykazany zamknięciem rachunków za tenże r. w sumie 2,868.730 złr., porównamy z ogółem dochodów rzeczywistych wynoszących 2,727.730 złr. ujrzymy, że przewyżka rzeczywistych wydatków nad rzeczywiste dochody czyli istotny niedobór w r. budżetowym 1877, wynosi 141 000 złr. Niedobór ten pokryty został tymczasowo zasiłkiem zwrotnym czyli pożyczką z funduszu budowy gmachu sejmowego w kwocie 141.000 złr.

„Komisya budżetowa czuje powinność zwrócenia tu uwagi Wys. Sejmu na główne powody tego niedoboru w 1877 roku i niedoborów występujących w coraz większych sumach w latach następnych 1878 i 1879. Pierwszym powodem tych niedoborów jest ciągły a wielki wzrost wydatków z skarbu krajowego na koszta leczenia ubogich chorych, tak, że gdy w 1875 r. rzeczywisty wydatek na ten cel ze skarbu krajowego wynosił 292,611 złr., już 1877 r. wynosił 429 966 złr., zaś w 1879 r. 536,000 złr. Miała już komisya zaszczyt wykazać powyżej powody tego wzrostu wydatków, oraz w jaki sposób wpływa to na utworzenie rzeczywistego niedoboru, gdyż budżet na rok następny preliminuje się na podstawie rzeczywistego wydatku z roku poprzedniego. Drugim powodem niedoboru w 1877 r. i rosnących niedoborów w latach następnych, nie jest wzrost wydatków z skarbu krajowego na utrzymanie szkół ludowych w miarę pomnażania się liczby szkół zorganizowanych, gdyż powiększenie się wydatków z tego powodu przewidziane i obrachowano w budżetach, ale jest nieprawidłowe dawanie przez Radę szkolną krajową funduszom szkolnym okręgowym, z sumy przeznaczonej na inny cel, coraz znaczniejszych zasiłków zwrotnych w zastępstwie gmin i powiatów, które ciążącego na nich względem szkół obowiązku nie spełniają regularnie, to jest które nie płacą w właściwym czasie funduszom szkolnym okręgowym kwot należnych na mocy ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych. Na takie właśnie zasiłki zwrotne w zastępstwie gmin i powiatów, wypłacono funduszom szkolnym okręgowym w 1877 roku 48.200 złr., które wprawdzie w roku 1878 funduszowi szkolnemu zwrócono, lecz równocześnie w tymże 1878 roku, znów na takie zaliczki zwrotne dano 103.305 złr., a na ten wydatek nie uchwalono w budżecie żadnego kredytu bo Rada szkolna krajowa, która projekt budżetu szkolnego układa, nie żądała wcale kredytu na ten wydatek. Bliższe wyjaśnienie tego nieprawidłowego wydatkowania przedstawi komisya budżetowa poniżej zdając sprawę z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego. Trzecim powodem zwiększania się wydatków i niedoborów od 1879 roku jest włożenie na kraj przez ustawę kwaterunkową z 11 czerwca 1879 nowego wydatku, który corocznie wynosi około 80 000 złr., a który w budżecie układanym przed wydaniem wspomnionej ustawy, przewidzianym niebył. Wreszcie powodem niedoboru jest także fakt, że po uchwaleniu na rok następny budżetu — w którym to budżecie przewidziane i obrachowane dochody wyrównały postanowionym wydatkom (jak naprzykład w budżecie na 1877 r., wydatki uchwalone wynosiły ogółem 2,527,894 złr., a dochody przewidziane i preliminowane na takąż samą sumę, nie były przesadnie obrachowane, bo większą nawet istotnie przyniosły), uchwalano później kredyty dodatkowe, bez obmyślenia dla nich pokrycia, chociaż członkowie komisyi budżetowej zwracali na to uwagę wysokiej Izby.“

Z drugiej części sprawozdania z zamknięcia rachunków na rok 1877 wyjmujemy ustęp odnoszący się do funduszu szkolnego.

„Zdanie sprawy z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego musi nas dłużej zatrzymać. W przedłożonem zamknięciu rachunków przedstawiono, że wydatki funduszu szkolnego wyznaczone na rok 1877 w budżecie i w kredytach dodatkowych wynosiły ogółem 484 366 złr., gdy zaś ogółem wydano rzeczywiście 407,396 złr., przeto wydano mniéj niż preliminowano o 76,971 złr. Taki korzystny wynik zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za rok 1877 przedstawiono wskutek tego, że kredyt dodatkowy 120.424 złr. uchwalony przez Sejm 28 sierpnia 1877 roku a dany na dwa lata 1877 i 1878, i dany tylko na zasiłki dla gmin na budowę domów szkolnych, wciągnięto mylnie przy zamykaniu rachunków całkowicie w sumę kredytów uchwalonych wyłącznie na rok 1877, i tak od zestawionego ogółu wydatków wyznaczonych na ów rok, odjęto ogół wydatków rzeczywistych, chociaż nawet w załącznikach do tego zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za 1877 r. napisano wyraźnie, że ów kredyt 120,424 złr. dany na dwa lata, na cel wyłączny, a nie użyty wcale na ten cel w r. 1877 przeniesiono w całości na r. 1978. Jakoż w zamknięciu rachunków za rok 1878 znajdujemy ten kredyt w pełnej sumie 120.424 złr.

Komisya budżetowa zważając na przytoczone wyżej fakta, musi sprostować przedłożone zamknięcie rachunków funduszu szkolnego na rok 1877, w ten sposób, że od kredytów preliminowanych na rok 1877 należy odjąć przy zamknięciu rachunków za ów rok, kredyt 120 424 złr. dany na dwa lata, nie użyty w roku 1877 i przeniesiony w całości na rok 1878; a po takiem sprostowaniu zamknięcia rachunków, wydatki preliminowane na rok 1877 w budżecie i kredytach dodatkowych wynosiły ogółem 363,942 złr., zaś gdy wydano rzeczywiście 407,398 złr., przeto istotnie wydano więcej niż preliminowano o 43,454 złr.

To przekroczenie budżetu funduszu szkolnego o 43,454 złr. powstało z powodu nieprawidłowego dania przez Radę szkolną krajową z kredytów wyznaczonych w I rubryce, sumy 48,200 złr. na wydatek wprawdzie potrzebny, na który jednak kredyt w tej rubryce uchwalony nie był wcale przeznaczony, i na który to wydatek Rada szkolna w budżecie przez siebie układanym nie wstawiła żadnej sumy. Mianowicie: odpowiednio do projektu budżetu przedłożonego przez Radę szkolną, uchwalił wysoki Sejm w I rubryce wydatków na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych, 160,000 złr. w budżecie, zaś 25,000 w kredycie dodatkowym, razem 185,000 złr., przeznaczając tę sumę dla pokrycia należytości jaką ustawa o utrzymaniu szkół ludowych nakłada na skarb krajowy, t. j. na pokrycie tej przewyżki wydatków na utrzymanie szkół ludowych, której nie zdołały pokryć kwoty jakie na swoją szkołę obowiązane są płacić: gmina (12% podatków bezpośrednich), obszar dworski (4% podatków bezpośrednich) i powiat (4% podatków bezpośrednich). Tymczasem gdy kwoty należne od gmin i powiatów na utrzymanie szkół nie wpływały regularnie do funduszów szkolnych okręgowych, Rada szkolna krajowa z owego kredytu 185,000 złr. uchwalonego w rubryce I na wyżej wykazany cel, asygnowała funduszom szkolnym okręgowym 48,200 złr. w takich zaliczkach, które mają zwrócić gminy i powiaty; to jest z funduszu przeznaczonego przez Sejm na spełnienie obowiązku nałożonego na skarb krajowy przez ustawę o utrzymaniu szkół, dawała Rada szkolna zaliczki na rachunek obowiązku, który względem szkół powinny spełnić gminy i powiaty. Z tego powodu wydatek rzeczywisty w rubryce I wynosił 221,124 złr. i w rubryce tej nastąpi to przekroczenie preliminarza o 36,124 złr. a powinno było nastąpić zaoszczędzenie 12,076 złr. gdyby pieniądze z tej rubryki dawane były tylko ściśle na cel, na który były preliminowane.

Komisya budżetowa przyznaje w zupełności, że Rada szkolna krajowa znalazła się w bardzo trudnem położeniu, gdy kwoty należne funduszom szkolnym okręgowym od gmin i powiatów, nie wpływały regularnie do tych funduszów okręgowych, a wydatki bieżące nieodzowne dla utrzymanie szkół ludowych, t. j. na płace nauczycieli, opał i t. d. trzeba było regularnie zaspakajać. Lecz jeżeli Rada szkolna krajowa sądzi, że w takim razie ma skarb krajowy dać funduszom okręgowym szkolnym zaliczki zwrotne aż zostaną ściągnione należytości od gmin, to powinna Rada szkolna krajowa w projekcie budżetu przez siebie układanym, zaproponować wstawienie oddzielnej pozycyi wydatków i oddzielnego kredytu na dawanie tych zaliczek zwrotnych, tak jak w budżecie dochodów wstawia oddzielną pozycyę dochodu ze zwrotu tych zaliczek. Wówczas wysoki Sejm roztrząsnąłby taką propozycyę Rady szkolnej i całą tę sprawę, albo przychyliłby się do proponowanego wstawienia oddzielnej pozycyi wydatków na te zaliczki zwrotne, albo obmyśliłby inny sposób zaradzenia chwilowemu brakowi w funduszach szkolnych okręgowych, sposób uporządkowania ich rachunków i ściągania należytości na szkoły. Z nieprawidłowego zaś i niezgodnego z zasadami budżetowemi wydatkowania z tej I rubryki wydatków funduszu szkolnego, wynikł w 1877 roku niedobór w tej rubryce wynoszący 36,124 złr., a w 1878 r. już wydatki rzeczywiste w tej rubryce były większe od preliminowanych o 111,241 złr. gdyż dano z tej rubryki funduszom szkolnym okręgowym 103,306 złr. na zaliczki zwrotne w zastępstwie gmin, ściągnąwszy równocześnie zaliczki dane w roku 1877 w kwocie 48,200 złr.

Miała wprawdzie Rada szkolna krajowa upoważnienie do przenoszenia kwot zaoszczędzonych w jednych rubrykach na pokrycie wydatków zwiększonych w innych rubrykach; ale ponieważ budżet nie obejmował wcale rubryki wydatków na wspomnione zaliczki zwrotne w zastępstwie prestacyi gmin dane, więc nie można było do nieistniejącej rubryki przenosić zaoszczędzeń z innych rubryk. Zresztą zaoszczędzenia w kilku rubrykach były bardzo drobne, a przeciwnie w dwóch rubrykach były znaczne przewyżki wydatków rzeczywistych nad preliminarz, (wprawdzie przewyżki uzasadnione, jak to ujrzymy) przeto nie można było nawet pokryć powiększenia wydatków w rubryce I. oszczędnościami w innych. Kredyt zaś dodatkowy w rubryce XIV przeznaczony na zasiłki i zaliczki dla gmin na budynki szkolne, był dany przez wysoki Sejm na ten cel wyłącznie i na dwa lata, z zabronieniem przeniesienia oszczędności w tej rubryce na pokrycie innych wydatków, a niewydany, był i musiał być w całości przeniesiony na rok następny 1878.

Po tych uwagach, które wysoki Sejm raczył wziąść do wiadomości i w których rezultacie przedłoży niżej komisya budżetowa odpowiednie, zdaniem jej, wnioski wysokiemu Sejmowi do uchwalenia, przychodzimy do roztrząśnienia innych rubryk zamknięcia rachunków funduszu szkolnego.

W II rubryce wydatków „Na substytucye“ preliminowano 15 000 złr., wydano rzeczywiście 31,410 złr., więcej o 16,410 złr. Ta przewyżka wydatku rzeczywistego nad preliminowany, jest uzasadniona potrzebą ustanowienia znacznej liczby zastępców nauczycieli dla klas równorzędnych, które urządzić musiano z powodu wielkiej liczby uczniów w wielu szkołach ludowych. W rubryce XIII „Rozmaite wydatki“, preliminowano 2,500 złr., wydano 5,432 złr., z powodu, iż zwroty mylnie pobranych dochodów były daleko znaczniejsze niż przewidziano. W rubr. XIV „zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne“, preliminowano (oprócz owego tylekrotnie wspomnionego kredytu dodatkowego 120,424 złr.) kredyt pierwotny 100,000 złr., mianowicie: 30,000 złr. na zasiłki bezpowrotne, 70,000 złr. na zaliczki zwrotne. Rada szkolna kraj. wydała z tej rubryki 28,000 złr. na zasiłki bezzwrotne, 66,909 na zaliczki zwrotne, razem 94,939 złr., reszty zaś 5,601 złr. użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, a przeto użyła nieodpowiednio ustawie skarbowej na r. 1877, która kredyt ten przeznaczyła wyłącznie na cel powyżej wskazany, to jest na zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół i pozwoliła tylko na *virement* w granicach tej rubryki, czyli na przenoszenie zaoszczędzeń w jednej pozycyi na wydatki drugiej pozycyi, ale tylko tej rubryce.

Postępując ściśle wedle zasad budżetowych, komisya budżetowa powinnaby żądać pod względem formalnym, aby to zaoszczędzenie w XIV rubryce wydatków 5,601 złr., których budżet na rok 1877 nie pozwalał wydawać na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, były zwrócone do skarbu krajowego jako pozostałość z rachunków r. 1877, a przeto powinnaby komisya i w tym także punkcie żądać sprostowania w zamknięciu rachunków funduszu szkolnego za rok 1877. Jednak zważywszy, że z powodu niezwołania Sejmu w roku zeszłym, przedłożone jest teraz wys. Izbie zamknięcie rachunków za dwa lata i do zamknięcia rachunków za rok 1877 zastósowano już rachunki na rok 1878, przeto przeprowadzenie powyższej formalnej poprawki, wymagałoby przerobienia rachunków i zamknięć rachunkowych; zważywszy dalej, że pod względem rzeczywistego wydatku ze skarbu krajowego nie stałby się wydatek mniejszy w danym tu razie przez tę formalną poprawkę zamknięcia rachunków; albowiem gdyby przelano oszczędności w rubryce XIV 5.601 złr. napowrót do skarbu krajowego, wykazane wówczas większe o 5,601 złr. przekroczenie w innych rubrykach, trzebaby znów pokryć powiększeniem o tę kwotę dodatku ze skarbu krajowego, a tylko rachunki byłyby odpowiednio do zasad budżetowych zamknięte, — z tych powodów nie żąda komisya sprostowania i w tym także punkcie zamknięcia rachunków, ale w uwagach powyższych wskazuje nowy motyw do wniosku, który niżej przedstawi.

W rubrykach III, IV, V, VI, VII, VIII, X i XI poczyniła Rada szkolna krajowa zaoszczędzenia wynoszące razem 6,151 złr.; a tych zaoszczędzeń, odpowiednio ustawie skarbowej, użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach.

Własne dochody funduszu szkolnego, preliminowane w sumie 87,095 złr., przyniosły rzeczywiście 101,002 złr., lecz ponieważ wydatki rzeczywiste wynosiły 407,395 złr., przeto fundusz krajowy zamiast dodatku za r. 1877 preliminowanego (po odjęciu owego kredytu 120.424 złr. przeniesionego na r. 1878) w sumie 276,847 złr., dodał istotnie 306 393 złr., jak to już wykazaliśmy roztrząsając VII tytuł wydatków funduszu krajowego.

W rezultacie powyższych uwag komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczono budżet funduszu szkolnego na r. 1877.

2. Wzywa się rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszów szkolnych okręgowych.

Nadmienić tu wreszcie winna komisya, że przyjęciem przez wys. Sejm do wiadomości sprostowanego, w skutek przeniesienia kredytu dodatkowego 120,424 złr. na r. 1878, zamknięcia rachunków funduszu szkolnego krajowego na r. 1877, załatwione jest zarazem przedłożenie Wydziału krajowego wniesione do Sejmu w teraźniejszej sesyi, lecz datowane 6 marca 1879, „w sprawie pokrycia przekroczeń budżetu funduszu szkolnego na rok 1877“.

Ze sprawozdania komisyi sejmowej w przedmiocie wykończenia budowy galicyjskiej kolei tak zwanej transwersalnej z Husiatyna do Żywca wyjmujemy następujące ważniejsze ustępy:

Od wielu lat kraj pragnie i żąda wykończenia kolei z Husiatyna do Żywca. Że równie i czynniki państwowe uznawały potrzebę wykończenia tej kolei, dowodzą ustawy państwowe z r. 1872 i z roku 1873, które upoważniły rząd do udzielenia koncesyj do budowy tych jej części, które pozostają do wykończenia; pomimo tego nie wzięto się do tej budowy tak z powodu zastoju, który od roku 1873 dotknął wszelki przemysł i przedsiębiorczość, jak i z powodu zamieszczonych przez Radę Państwa w wzmiankowanych ustawach państwowych wbrew usiłowaniom Rządu zbyt uciążliwych warunków, których żaden przedsiębiorca przyjąć nie chciał, a może i nie mógł. Usiłowania reprezentantów kraju, by skłonić Rząd do umożebnienia i zapewnienia budowy tych części kolei z Husiatyna do Żywca, które czekają wykończenia, nie odnosiły pożądanego skutku.

Nie czyniono w tym względzie zupełnie nic. Dopiero w roku przeszłym udało się staraniom pojedynczych obywateli skłonić prywatne towarzystwa do wejścia w rokowania o ich budowę. Wskutek tych rokowań zawiadomił Rząd za pośrednictwem Namiestnictwa Wydział krajowy o ofiarach, jakich jedno z tych towarzystw od kraju wymaga, a Wydział krajowy przedłożył otrzymaną od Namiestnictwa odezwę Sejmowi, który ją komisyi sejmowej do zdania z niej sprawy przekazał.

Przedmiotem niniejszego sprawozdania są zatem żądane od kraju ofiary dla przeprowadzenia budowy tych części kolei z Husiatyna do Żywca, które pozostają do wybudowania, streszczone w dołączonym do odezwy Namiestnictwa zarysie w formie projektu do ustawy.

Przedewszystkiem musi komisya podnieść, że wzmiankowana kolej z Husiatyna do Żywca ma tak pod względem ekonomicznym jak i pod względem strategicznym wszystkie znamiona kolei państwowej. Jest ona nią rzeczywiście w najwyższym stopniu i była zawsze za taką poczytywaną. Obowiązek ponoszenia kosztów na jej budowę cięży zatem i bezsprzecznie na Państwie, a kraj z natury rzeczy i z istniejącego w Państwie co do budowy kolei państwowych zwyczaju, nie ma żadnego obowiązku przyczyniania się do tych kosztów. Prawda, że kolej ta będzie i dla kraju wielce korzystną, ale i wszystkie inne koleje państwowe były niezawodnie korzystne dla krajów, w których istnieją, a przecież wybudowane one zostały wyłącznie kosztem lub za gwarancyą Państwa, bez żadnych ofiar ze strony tych krajów. Wymaganie zatem ofiar od naszego kraju dla wykończenia kolei z Husiatyna do Żywca nie da się bynajmniej usprawiedliwić.

Zważywszy jednakże, że kraj kolei tej od tak dawna żąda, że upatruje w przyjściu jej do skutku wielkie dla siebie ekonomiczne korzyści, że ważność strategiczna tej kolei ma przedewszystkiem dla naszego kraju wielką doniosłość, że powiaty przez które ta kolej przechodzi, oświadczają się z własnej inicyatywy z znaczną ofiarnością i że nie ma nadziei, aby ona przyszła do skutku bez przyczynienia się kraju, komisya nie waha się zalecić Sejmowi, by się do kosztów budowy tej kolei przyczynił. Sejm raczy to uczynić, nie jakoby był do tego obowiązany, lecz przeciwnie w pełnem przeświadczeniu, że żadnego w tym względzie obowiązku nie ma, i że przyczyniając się, czyni dobrowolną ofiarę.

Żądanych jednakże od kraju w załączonym do odezwy Namiestnictwa zarysie ustawy zobowiązań komisya Sejmowi zalecić nie może.

Przedewszystkiem zdawało się komisyi, że kraj wtenczas tylko może przyjąć na siebie obowiązek jakiegokolwiek przyczynienia się do kosztów budowy, jeżeli będzie miał rękojmię, iż wszystkie niewybudowane jeszcze przestrzenie kolei z Husiatyna do Żywca będą wybudowane. Tylko wykończenie całkowitej linii z Husiatyna do Żywca może przynieść krajowi spodziewane korzyści. Wybudowanie którejkolwiek z brakujących części tej linii byłoby może korzystne dla odnośnych powiatów, ale nie miałoby bynajmniej ważności krajowej.

Dalej przyszła komisya po gruntownem zbadaniu wszystkich okoliczności do przekonania, iż nie może zalecić Sejmowi przyjęcia na fundusz krajowy zakładu na zakupno i wywłaszczenie potrze-

bnych pod kolej gruntów. Przyjęcie tego zakładu na fundusz krajowy w brzmieniu wzmiankowanego zarysu ustawy byłoby już dla tego zupełnie niemożebnem, ponieważ podług ustawy państwowej prawo wywłaszczenia gruntów pod kolej ma tylko przedsiębiorstwo budowy kolei, a Art. III. tegoż zarysu zawiera postanowienie, że dopiero w drodze specyalnego układu może Wydział krajowy nabyć od przedsiębiorstwa prawo przeprowadzenia wywłaszczenia. Gdyby zatem przedsiębiorstwo nie chciało zawrzeć takiego układu, wynikłoby ztąd, iż ekspropryacyę i zakupno gruntów przeprowadzałoby towarzystwo, a funduszowi krajowemu nie pozostawałoby jak płacić tyle, ile mu przedsiębiorstwo kolejowe wskaże. Możnaby zapewne zapobiedz temu zamieszczeniem w ustawie postanowienia, iż fundusz krajowy przyjmuje nakład na zakupno i wywłaszczenie gruntów pod warunkiem, że przedsiębiorstwo budowy kolei upoważni Wydział krajowy do przeprowadzenia tego zakupna i ekspropryacyi.

Ale i wtenczas nie mogłaby komisya doradzać Sejmowi przyjmować na fundusz krajowy ten obowiązek. Komisya mniema, iż Sejm nie może przyjmować ciężaru, który się nie da liczebnie oznaczyć a nawet powiedzieć. Nie ma bowiem jeszcze trasy i nie wiedzieć ani jaką ilość morgów potrzebaby nabyć, ani, uwzględniając przewidziane ustawą wynagrodzenie za gospodarcze uciążliwości, ile w przeciągu za morg zapłacićby wypadło. Nawet dane przez przedsiębiorstwo zapewnienie, że tylko pewną z góry oznaczoną ilość morgów, fundusz krajowy obowiązany będzie nabyć, nie usunęłoby w niczem tej niepewności. Gdyby się bowiem okazało, że potrzeba rzeczywiście większej ilości morgów musiałaby, tak jak co do wartości pojedynczych morgów ogromne zajdą różnice, powstać nowa wątpliwość, które z potrzebnych pod kolej morgów, czy tańsze czy droższe, będą liczone na karb funduszu krajowego. A chociażby nawet postanowiono, że przecięciowa wartość wszystkich nabytych morgów służyć ma za podstawę do tego rozliczenia, to jeszcze przedsiębiorstwo kolejowe mogłoby robić zarzuty, że Wydział krajowy przy nabywaniu gruntów płacił więcej niż należało, lub że przez niewłaściwą oszczędność, a ztąd dopuszczanie do sądowego oszacowania, zwiększył nad istotną potrzebę wydatki. Możliwość sporów i pretensyj byłaby zawsze, bo postanowienie, że przedsiębiorstwo zrzeka się z góry wszelkich zarzutów przeciw postępowaniu przy przeprowadzeniu wykupna i ekspropryacyj i przeciw wynikom tychże, byłoby niepodobnem.

Nadto Wydział krajowy nie ma organów niezbędnych do przeprowadzenia czynności zakupna i ekspropryacyi gruntów. Stworzenie potrzebnego urzędowego aparatu musiałoby bardzo znacznie podwyższyć koszt tych czynności. A posługiwanie się czy to organami czasowo tylko dla przeprowadzenia tych czynności przyjętemi czy też pożyczanemi, nie nastręczałoby rękojmi, że nabycie gruntów będzie, o ile można, oszczędnie przeprowadzone.

Najważniejsze zaś, że tylko wtenczas, kiedy oznaczenie trasy kolejowej i przeprowadzenie wykupna i ekspropryacyi gruntów jest w jednym ręku, koszt nabycia gruntów może nie przekraczać granic oszczędności. Przedsiębiorstwo będzie nie raz w położeniu wybierania między droższą trasą, a kosztowniejszem nabyciem gruntu i wybierze oczywiście to, co w rezultacie taniej wypadnie. Ale jeżeli oznaczenie trasy zależeć będzie od przedsiębiorstwa, a wydatek na zakupno gruntów ciężyć będzie na funduszu krajowym, przedsiębiorstwo wybierze oczywiście tę trasę, której budowanie mniej go kosztować będzie, a droższe zakupno gruntów będzie zawsze udziałem funduszu krajowego. Gdy właściciel gruntu wie, że od woli kupującego zależy obrać inną trasę i jego gruntu nie kupić, niejednokrotnie mniej twarde stawiać będzie warunki, a przy gruntach pod dworce kolejowe, może nawet zechce oddać je niżej rzeczywistej wartości. Wydział krajowy nie miałby tej szansy.

Komisya nie może zatem pod żadnym względem doradzać Sejmowi przyjęcia nakładu na zakupno i ekspropryacyę gruntów pod kolej na fundusz krajowy, a tem samem przyjęcia po zaprowadzaniu tych czynności przez kraj czyli przez Wydział krajowy jako tegoż urzędowy organ administracyjny. Aby jednakże dać dowód, iż kraj chce szczerze przyczynić się do przyjścia do skutku wzmiankowanych linij kolejowych, że gotów jest do znacznej ofiary, byle takowa nie przekraczała granic możebności, komisya wnosi, aby fundusz krajowy dał przedsiębiorstwu kolejowemu na zakupno gruntów milion złr. w. a. Jeżeli jak twierdzą, potrzeba pod wszystkie trzy niezbudowane jeszcze przestrzenie kolei z Husiatyna do Żywca około 2000 morgów, a cena nabycia morga nie powinnaby przenosić 400 złr. w. a., Sejm, dając milion złr., daje z doliczeniem nawet jeszcze kosztu nabycia potrzebnych może przestrzeni pod drogi, któreby przełożyć wypadło, bardzo suto i daje dowód, że mu nie tyle chodzi o ponoszenie przez kraj mniejszego ciężaru, jak raczej o to, aby nie przyjmować na kraj obowiązku, któremuby odpowiednio nie mógł podołać, a w każdym razie będzie wobec finansowego stanu kraju i ten ciężar ogromną ofiarą.

Z wyłuszczonych powodów nie może także komisya doradzać Sejmowi przyjmować na fundusz krajowy nadkład wyszczególniony wzmiankowanym zarysie ustawy na drogi. Wprawdzie zapewniano komisyę z wiarygodnego źródła, iż Towarzystwo belgijskie wymienione w odezwie Namiestnictwa do Wydziału krajowego jako rokujące z Rządem o budowę tej kolei, przystaje na przyjęcie budowy potrzebnych ramp kolejowych na swój rachunek, a co do dróg, które przełożyć wypadnie, żąda tylko, aby fundusz krajowy przyjął na siebie koszt przełożenia dróg krajowych i powiatowych, o ileby pojedyncze przełożenie nie przenosiło 150 metrów. Ale i przyjęcia tego ciężaru nie może komisya doradzać Sejmowi, bo przy braku wszelkiej kolejowej trasy nie można przewidzieć, ileby takich przełożeń wypadło na rachunek funduszu krajowego. Byłby to zatem ciężar także zupełnie nieokreślony. A ponieważ ustanowienie trasy w jej szczegółach zawisło przeważnie od budującego kolej, oddanyby był fundusz krajowy na łaskę przedsiębiorstwa kolejowego, które przy ustanowieniu tej trasy uwzględniałoby z natury rzeczy swój własny tylko interes, mogący być bardzo często w sprzeczności z interesem obowiązanego do ponoszenia kosztów potrzebnego wskutek obranej trasy przełożenia drogi. Zdawało się tedy komisyi daleko odpowiedniej i pod każdym względem sprawiedliwiej, aby, jeżeli fundusz krajowy ma już na ten cel ponieść ofiarę, ofiara ta wyznaczoną była w ryczałtowej sumie. A proponując jej wysokość na 100,000 złr., komisya mniema, iż dotarła do granicy możebności.

Przedkłada zatem komisya Sejmowi projekt ustawy, zawierającej wyż wyrażone zobowiązania. Nadto zawiera ten projekt ustawy postanowienia względem obowiązku kolei przyczynienia się do wydatków na drogi dojazdowe do dworców kolejowych; postanowienia względem sposobu i terminów wypłaty sum przyznanych przedsiębiorstwu kolejowemu, dalej upoważnienie Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki dla funduszu krajowego na pokrycie tych sum i do wypłaty ich przedsiębiorstwu kolejowemu, a w końcu zastrzeżenie, że ustawa straci moc obowiązującą, jeżeli do końca r. 1882 budowa wszystkich części kolei, z Husiatyna do Żywca dotąd niewybudowanych, zabezpieczoną nie będzie.

Czyniąc tak znaczne ofiary na budowę tej kolei, kraj ma bezsprzecznie prawo żądania, aby przynajmniej co do niej uwzględniono te życzenia, które Sejm niejednokrotnie już co do siedziby zarządu kolejowego i co do taryf wypowiedział. Komisya wnosi zatem, aby Sejm powziął odpowiednią uchwałę. Wyliczywszy przekazane sobie petycye w tej sprawie, Komisya czyni wnioski, które podaliśmy w Nr. 168 *Czasu* w sprawozdaniu z 28go posiedzenia sejmowego.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 25 lipca.

□ **Wszystkie gabinety uczyniły zadość żądaniom rządu francuskiego, zobowiązując się wystąpić z takąż energią i takimże samym aparatem w sprawie greckiej, jak w kwestyi Czarnogóry. Ustępstwo to było koniecznem, bo minister francuski spraw zewnętrznych oświadczył bardzo kategorycznie, że nie weźmie inaczej najmniejszego udziału w demonstracyi morskiej na korzyść Czarnogóry. P. Freycinet motywował to wymaganie tem, że kraj zapyta go, dla czego Francya uczestniczyła w wyprawie, która ją tak mało obchodzi. Aby się usprawiedliwić, p. Freycinet będzie mógł dzisiaj powiedzieć, że tą ceną okupił zbrojne pośrednictwo Europy w kwestyi greckiej, tak bardzo interesującej honor dyplomacyi francuskiej. Nie trzeba wszakże sądzić, aby te obie kwestye miały zostać rozstrzygnięte jednocześnie. Mocarstwa nie będą czekać końca negocyacyj dyplomatycznych, jakie być może, odpowiedź turecka na notę zbiorową wywoła. Postanowiono wziąć się naprzód do sprawy czarnogórskiej. W tej chwili dyplomaci pracują nad redakcyą noty (*ultimatum*), która ma być wręczoną W. Porcie temi dniami. Rząd turecki zostanie po prostu wezwanym do wykonania konwencyi z 18go kwietnia w ciągu trzech tygodni, w przeciwnym zaś razie mocarstwa podejmą się smutnego zadania drogą demonstracyi morskiej. Tymczasem rokowania względem szczegółów projektowanej demonstracyi idą swoją drogą. Mocarstwa chcą koniecznie określić w sposób bardzo jasny granice, w jakich ta interwencya ma się dokonać. Rosya uważa, że to określenie jest zbytecznem, a nawet niemożliwem; że flota powinna rozpocząć swą akcyę, a później w toku tej akcyi pokaże się, jakie środki są najlepszemi i tym sposobem *von Fall zu Fall*, najstosowniej będzie się porozumieć. Inne gabinety nie są bynajmniej tego zdania i już dla tego samego chciałaby jak najskrupulatniej określić granice tej akcyi, że flota mięszana będzie pod dowództwem admirała cudzoziemca. Stać się więc może, że przez jedno odrębne i niespodziewane działanie głównodowodzącego i inne mocarstwa zostaną raptem wciągnięte w zakres działania, przeciwny ich interesom. Tym sposobem Austrya, Niemcy lub inne jakiebądź mocarstwo stałoby się odpowiedzialnem za czynności admirała francuskiego lub angielskiego. Liczba okrętów należących do tej ekspedycyi ma być co najwięcej 12. Okrętami austryackiemi: „Książę Eugeniusz" i zapewne „Custozza", dowodzić będzie admirał bar. Schternek. Tu nie robią sobie najmniejszych illuzyj co do trudności, jakie to bliższe określenie akcyi mocarstw napotka, oraz co do smutnych skutków jakie takowa może za sobą pociągnąć. Projektowana demonstracya przestaje być akcyą dyplomatyczną, jest to w danym razie interwencya, mająca wszelki charakter egzekucyi wojskowej. Kodeks międzynarodowego prawa przestał istnieć dla Turcyi. Nota zbiorowa była ostatnim krokiem, opartym w pewnej mierze na stosunkach międzynarodowych. Interwencya być zaś nim przestaje, a wychodząc po za obręby prawa międzynarodowego, łatwo bardzo zajść może za daleko. Niema tu żadnych granic, niema wskazówek. *On est devant l'inconnu.* Pierwszy taki krok pociągnie za sobą drugi i trzeci, a historya, nawet lat ostatnich, dała smutne świadectwa wartości podobnych kroków. Dość jest stwierdzić na tem miejscu, że kodeks prawa międzynarodowego przestał być podstawą akcyi mocarstw w obec Turcyi. Demonstracya morska jest pierwszym krokiem w tym nowym kierunku, a właściwie brak wszelkich prawnych podstaw nie pozwala zupełnie powiedzieć, jak daleko zajdą tym razem mocarstwa.**

Kwestya Arab-Tabii została wreszcie ukończoną. Turcya przyjęła projekt bar. Haymerlego i komisya rumuńsko-bułgarska ma się zebrać temi dniami dla wytknięcia nowej granicy na miejscu. Rumunia ustępuje na korzyść Bułgaryi w zamian Arab-Tabii 4000 kwadr. metrów ziemi, które będą stanowiły nową *banlieu* Silistryi.

Rokowania z Serbią, jak już pisałem, rozpoczęły się, ale mało nadziei, aby doprowadziły rychło do rezultatu. Zachodzą tu bowiem kardynalne różnice, które, nie wiem zgoła, jak się dadzą usunąć. Austrya zmuszoną jest żądać od Serbii bardzo wiele, a ustępstwa, które mogłaby zrobić, sprzeciwiają się wręcz interesom przemysłowym węgierskim. U nas chcianoby zniżenia ceł na żelaza i wyroby tkackie, które to dwie gałęzie nie mogą konkurować z produktami angielskiemi, a wiadomo, że Serbia już w zeszłym roku zawarła traktat handlowy z Anglią. Do dziś dnia istniały dawne traktaty z Turcyą, na podstawie których produkta austryackie opłacały 3% od wartości na granicy suchej i 5 do 6% na granicy wodnej. Otóż rząd tutejszy domaga się znacznego zniżenia tej opłaty. Serbia gotowaby zrobić pewne ustępstwa, ale wymaga ze swojej strony zniżenia opłaty na bydło, skóry i t. p. Węgry, gdzie szczególnie ostatniemi czasy prąd protekcyonistów wziął górę, nie chcą o tem słyszeć, bojąc się konkurencyi serbskiej. Tym sposobem jedynej koncesyi, której wymagają Serbowie, dać im Austrya nie może. Tak rzeczy stoją. Może nasi polityczni ekonomiści i nowy minister handlu wynajdą drogę do porozumienia, ale w każdym razie rokowania, o ile z tego, co tu przytoczyłem sądzić można, będą szły żółwim krokiem.

Najj. Pan zezwolił, aby państwowa **szkoła realna w Stryju** przy utrzymaniu wszystkich zobowiązań, jakie gmina m. Stryja przyjęła na siebie w obec tej szkoły, zmienioną została stopniowo w gimnazyum z obowiązkową nauką rysunków w czterech klasach niższych.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 lipca.

Dziś rannym pociągiem przybył ze Lwowa namiestnik hr. Potocki wraz z radcą dworu Löblem. W dworcu przyjmowali Namiestnika delegat namiestnictwa hr. Badeni, radca dworu Englisch i wiceprezydent miasta Dr Weigel. Pan Namiestnik zatrzymał się w Krakowie w starostwie do godziny ósmej, poczem udał się do Krzeszowic, p. Löbl zaś zabawił do godziny 10ej i także udał się do Krzeszowic. Szło o porozumienie się z Delegatem krakowskim co do przyjęcia w naszem mieście Najj. Pana. Namiestnik hr. Potocki udaje się jutro z Krzeszowic do Wiednia w towarzystwie p. Löbla i delegata hr. Badeniego. Jak długim będzie pobyt Namiestnika w Wiedniu i czy uda się do Ischl do Najj. Pana, jeszcze nie wiadomo.

— Prezydent Zyblikiewicz wyjechał onegdaj do Zakopanego.

— Dziś wieczornym pociągiem pośpiesznym przybędą z Wiednia do Krakowa pp. Wiktor Tissot, Siemiradzki i Wołowski, redaktor *Messager de Vienne*. Panowie ci udają się do Zakopanego, które przepełnionem jest gośćmi z różnych stron Polski. Donoszą nam, że między innemi bawią tam z Krakowa p. Anczyc i p. Hoffmannowa, artystka teatru krakowskiego, wielu profesorów z rodzinami. Z Warszawy jest Dr Chałubiński; ze Lwowa p. Fiszer, artysta dramatyczny. Oczekiwany jest p Szujski i p. Modrzejewska. W tym roku pogoda sprzyja.

— Mylnie wczoraj donieśliśmy, jakoby p. Schalla przeznaczył dochód z przedstawienia swego aparatu ratunkowego na rzecz Towarzystwa muzycznego. Dochód ten przeznaczył bowiem na fundusz, jaki zbiera tutejsze Stowarzyszenie weteranów w celu utworzenia własnej orkiestry.

— Od kilku kupców tutejszych otrzymujemy z powodu wzmianki w numerze 163 *Czasu* o wiedeńskim fabrykancie płócien i bielizny pod firmą M. Berger, który ma także skład swój w Sukiennicach, sprostowanie tej treści, że handel pod taką firmą ani w Krakowie ani w Sukiennicach wcale nie istnieje. Rzeczywiście handel pod firmą M. Berger nie istnieje w Krakowie, gdyż nazwisko firmy wydrukowano mylnie, ale istnieje w Sukiennicach skład płócien i bielizny firmy M. Beyer, na której wyroby, jak donosił w swem sprawozdaniu *Fremdenblatt* w num. 199, N Pan zwrócił uwagę, zwiedzając wystawę przemysłową i pochwalić je raczył.

— W sobotę przedstawiono w tutejszym letnim teatrze czteroaktową komedyę prozą *Kochać i kochać* M. D. Chamskiego redaktora *Dziennika dla Wszystkich*, odznaczoną na konkursie lwowskim imienia Fredry. Komedya ta zdradzająca istotny talent autorski należy do lepszych utworów dramatycznych polskich, które się w ostatnich czasach ukazały. Tutaj podobała się ona przeważnie płci pięknej, która wielkie przyznaje jej zalety. Komedya została odegraną starannie i niebawem będzie powtórzoną, co wstrzymanem zostało jedynie przybyciem operetki lwowskiej, która zamierza codziennie dawać przedstawienia.

— Niezwykliśmy donosić o zmianach w Redakcyi *Czasu*, ale musimy sprostować błędne doniesienie *Gazety narodowej*, która dowiaduje się, że p. Henryk Lisicki wystąpił z Redakcyi *Czasu*. P. Lisicki wystąpił ze spółki drukarni *Czasu*, która jest osobnem przedsiębiorstwem, z Redakcyi zaś nie wystąpił, dla tej prostej przyczyny, że do jej składu nie należał.

— Kopalnie wielickie będą w d. 18 sierpnia, jako w dzień imienin cesarskich, rzęsiście oświetlone. Wjazd do kopalni rozpocznie się o godz. 2ej po południu. Ceny biletów będą zwykłe, t. j. 2 złr. od osoby, zaś z wjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 30 c. Zjazd i wyjazd machiną parową będzie ograniczony.

— **Brzesko** 26 lipca.

W dniu 26 b. m. koło godziny 10ej przed południem wybuchł w południowej części miasta Brzeska pożar, który w jednej niemal chwili objął kilka przyległych domów i byłby niewątpliwie przy dosyć silnym wietrze zachodnim dalej się rozszerzył, gdyby nie spieszna i skuteczna pomoc dobrze zorganizowanej straży ogniowej z Okocimia, oraz energiczna interwencya tutejszego starosty p. Henryka Pfaua, który z narażeniem zdrowia wśród żaru i dymu spełniając gorliwie swój obowiązek, zaraz najbliższy dom słomą pokryty rozburzyć kazał. Jakkolwiek pożar zlokalizowano, strata jednak jest dotkliwą, gdyż kilkanaście przeważnie najbiedniejszych osób pozbawionych zostało mienia i schronienia.

— *Kuryer Codzienny* donosi, że Dr Katarzyński zapisał 1000 rubli dla instytutu głuchoniemych i ociemniałych, 1000 rubli dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych i 15000 rubli na 3 stypendya w Akademii krakowskiej. W ogóle zapisał Dr Katarzyński na cele dobroczynne 29,000 rubli.

— Cesarz upoważnił wspólnego ministra skarbu, aby się udał do katolickich wyznawców Austro-Węgier celem zebrania drogą składek potrzebnych funduszów na budowę kościoła kat lickiego w Serajewie. W tym celu wydał minister odezwy do Arcybiskupów w Wiedniu, Pradze, Salzburgu, Gorycyi, Ołomuńcu, Lwowie, Zadarze, do ks. arcybiskupa wrocławskiego, biskupa krakowskiego, grecko-katolickiego arcybiskupa we Lwowie i ormiańsko-katolickiego arcybiskupa tamże, z prośbą, aby w dyecezyach swych zarządzili składki między duchowieństwem i wiernymi.

— W Eger ustanowione jest od rozpoczęcia tegorocznego sezonu biuro policyi, aby strzedz publiczność przed złodziejami, którzy pod maską towarzyskiej uprzejmości umieją się wkradać w zażyłość podróżnych jadących do wód aby okradać ich kieszenie. Powiodło się już tej ekspozyturze policyjnej odkryć i ująć węgierską bandę złodziei, a przed parą dniami pochwycono znów dwóch znanych rzezimieszków: kupca Samuela Reis i jego komisanta Maurycego Habera, obudwu z Mielca w Galicyi, w chwili właśnie gdy potrafili ulżyć pewnemu Anglikowi ciężaru napełnionego banknotami pugilaresu. Mieli oni mieć również udział w popełnionej świeżo w Szleiz wielkiej kradzieży i siedzą obecnie w więzieniu w Eger.

— W Peszcie popełniono defraudacyę w tych dniach w kasie miejskiej. *Wien. Allg. Ztg* podaje o tem bliższe szczegóły: Podejrzenie nieporządku w kasie wzniecił prosty przypadek. Główny kasyer Hebelt przerzucał blisko przez cztery dni księgę kasową, w której były zapisane wierzytelności kasy miejskiej i nagle wzrok jego padł na pozycyę 500 złr. jako zaległość czynszu od dzierżawcy Kiosku w lasku miejskim, nazwiskiem Gruber, pozycyę o której Hebelt wiedział, że musiała być spłaconą, gdyż Grubera widział osobiście w kasie i rozmawiał z nim. Zawezwał on przeto oficyała rachunkowego Hegedüssa, który się uniewinniał, że nie miał jeszcze czasu przenieść tej sumy z dziennika. Hebelt nie zadowolił się tem i chciał wyszukać w dzienniku odpowiednią pozycyę, której jednak nie było, ztąd podejrzenie defraudacyi. Dalsze badanie wykryło, że i pojedyncze rachunki w księgach nie zgadzają się z sobą. Hebelt wezwał przeto kasyera Reinera i kontrolora Hegedüssa, aby się przyznali otwarcie do popełnionej zbrodni i braki pokryli. Na to odpowiedział Reiner przedłożeniem wykazu zniszczonych kontr-kwitów, z którego się okazało: 1) że defraudacya nie ogranicza się na wspomnionej sumie 500 złr., lecz wynosi przeszło 15,000 złr.; 2) że defraudacya trwa według formalnego systemu już od października 1878 r.

O morzeniu się głodem Dra Tannera w Minnesocie, ogłaszają dzienniki amerykańskie codziennie formalne biuletyny, a cała Ameryka ma teraz zwrócone oczy na człowieka, który wbrew wszelkim teoryom medycyny twierdzi, że przez dni 40 nic w usta nie weźmie a pomimo to pozostanie przy życiu. W dniu 28go czerwca rozpoczął Dr Tanner swój „wielki post" i od tej chwili pozostaje ciągle pod kontrolą komitetu lekarskiego. Biuletyn, wydany przez ten komitet w szesnastym dniu postu, opiewa: „Dr Tanner utracił do dziś $25\frac{1}{2}$ funta na wadze ciała; tętno 95 na minutę, ciepłota ciała 98° (Fahrenheit). Jest wesoły, ale mdły i nerwowy. Pija obecnie od czasu do czasu po kropli wody, której w pierwszych dniach prawie wcale nie pił".

— Sensacyjnym wypadkiem we Włoszech jest obecnie według medyolańskiego korespondenta *N. fr. Presse* uwięzienie słynnej z piękności awanturnicy, która przed niedawnym czasem jako aktorka pozostawała w bliższych stosunkach z różnemi dostojnemi osobami i o której nawet taki myśliciel jak Alfons Karr nie wahał się rozpisywać publicznie z wielkim entuzyazmem. Dama ta, nazwiskiem Emma Iwon, zostaje obecnie pod zarzutem trojakiego przestępstwa, a w pierwszym rzędzie zamiany dziecka. Pani Iwon uwięziona została nagle w Genui i odwieziona natychmiast do Medyolanu. Aresztowano nadto jako jej współwinnych pięć osób w Medyolanie, pomiędzy niemi jej matkę.

— Z Brunszwiku donoszą o strasznej scenie jaka się tam w d. 21 b. m. na najwyższem rusztowaniu gmachu pocztowego odegrała. Znajdował się tam rzeźbiarz Link, który chciał wskazać błędy kamieniarzowi Lechnerowi i jego robotnikowi Wormsowi w wykonaniu robót kamieniarskich. Link niechętnie drapał się na rusztowanie z owymi dwoma ludźmi, którzy mu byli nieprzychylni i czuł się między nimi nieswój. Po krótkiej sprzeczce pochwycił go Worms za kołnierz i to jak Link utrzymuje, w zamiarze, aby go strącić na dół z tej ogromnej wysokości. Link, który się ciągle miał na baczności, cofnął się w tył i uniknął upadku. Lecz powtórnie uderzono na Linka i to z taką siłą popchnięto go w stronę od ulicy, że rzeczywiście spadł z rusztowania. Szczęściem powiodło mu się ocalić od spadnięcia na bruk przez to, że się chwycił silnie poprzecznego belka. Wisiał więc nieszczęśliwy Link, krzycząc w niebogłosy, między niebem i ziemią, obawiając się co chwila spadnięcia w głąb, gdy siły osłabną. Położenie jego było przez to jeszcze okropniejsze, że przeciwnicy jego, lub przynajmniej jeden z nich bił go po rękach, aby go zmusić do puszczenia belka. Tymczasem powiodło się znowu panu Link silnie stanąć na desce, z której mógł się wspiąć na dach. Lecz i tam udali się za nim prześladowcy, aby spróbować jeszcze po raz trzeci strącić go w głąb. Link jednak w trwodze śmiertelnej tak silnie uczepił się u haka w dachu, że Lechner i Worms ujrzawszy bezskuteczność swych usiłowań, cofnęli się wreszcie. Link zaledwo mógł krok stąpić, tak go ta scena przeraziła. Na podstawie tego zeznania aresztowano obudwu. Czy obudwom wytoczą proces o usiłowane morderstwo, zależeć będzie od dokładniejszego zbadania okoliczności.

— Depesza z dnia wczorajszego z Berna w Szwajcaryi donosi, że na jeziorze wpobliżu Biel (Bieler-See) zatonął onegdaj wieczór podczas burzy parowiec „Schwalbe". Z 17 osób, między którymi było 7 par małżeńskich, pozostało tylko dwóch mężczyzn.

— Do sędziego Neilsona w N. Jorku zgłosiła się 7go b. m. młoda Szwedka, mówiąc, że ma mu udzielić ciężko niepokojącej sumienie tajemnicy, która polegała na tem, że piękna ta i jeszcze 30 lat niemająca kobieta poślubiła swego brata. Przybyła ona z ciotką swą do Ameryki i napotkała później towarzysza swych lat dziecinnych, młodego człowieka, którego matka jej, jak mówiła, adoptowała jako sierotę. Wzięli więc ślub ze sobą i związek ich pobłogosławiony został dziecięciem. Pewnego dnia przybyła niespodzianie matka młodej kobiety do N. Jorku. Dowiedziawszy się, kogo zaślubiła jej córka, wybuchła płaczem i oświadczyła, że zięć jej jest jej synem, którego ogłosiła sierotą, gdyż się narodził przed jej pójściem za mąż. Sędzia Neilson radził młodej kobiecie, aby zaprzestała żyć razem z swym bratem, a małżeństwo wkrótce zapewne unieważnionem zostanie. Nazwiska owego, dziwnym zbiegiem okoliczności rozerwanego stadła, zamilczono na żądanie sędziego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj unisyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 26 lipca przed południem pogoda z chmurami, pod wieczór i o godz. 10ej w nocy drobny i mały deszcz; termometr od 12·0 doszedł do 30·8 C. Barometr znacznie opadł; o godz. 6ej rano d. 27go stan jego był 732·1 millim., termometru 20·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We środę d. 28go lipca: ŚŚ. Inocentego p. i Peregryna.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Kadelównę, za kradzież pieniędzy w służbie; Macieja Walasika, za kradzież odzieży swym towarzyszom, gdy w Ruszczy zostawał w służbie; Jana Wilka, za udział w sprzeniewierzeniu; Katarzynę Włodkową, za kradzież chustki z wozu na Kleparzu; za pijaństwo 4 osoby.

Wczoraj rano Tekla Tomaszkiewiczowa, wdowa po szczotkarzu, lat 60 licząca, utknąwszy w Sukiennicach na śrubie, którą jest przymocowane do podłogi żelazo ułatwiające zamykanie i otwieranie bramy, upadła i zraniła sobie czoło. Po opatrzeniu rany przez Dra Rybczyńskiego, lekarza miejskiego, odwieziono Tomaszkiewiczową do szpitala.

Zgubioną w ogrodzie Strzeleckim tytonierkę odebrać można w kasie Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej na drugiem piętrze.

Od Administracyi „Czasu."

Dla rodaków w Ameryce złożyli książki: J. Jędrzejowski 7, Cytarzyński 6, Trześciński 3, D. Doskocil 3, J. Patelski 10, J. N. Hanicki 20 książek, 36 broszur i 3 roczniki czasopism z różnych lat.

Koniki polne.

Z Wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Liczba nowych utworów artystycznych tak wzrasta z dniem każdym, że zanim ukażą się sprawozdania artystyczne, pospieszam z zapisaniem najświeższych nowości.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom i pomimo trudności odbytu, wzmaga się coraz więcej ruch artystyczny i można powiedzieć, że w tym roku szczególnie był bardzo ożywiony. Ale cóż z tego, kiedy nam jest tylko dano chwilowo widzieć, te nowe prace, które po krótkim pobycie na naszej Wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych emigrują do takich centrów jak Warszawa i Wiedeń, gdzie uznanie o tyle lepsze od platonicznej admiracyi naszej, że obraz znajduje kupca.

Czujność krytyki artystycznej w naszem mieście musi więc być wielką, aby przynajmniej, jeżeli na recenzye czasu jej zabraknie, mogła dla historyi sztuki zanotować imiona artystów i tytuł wszystkich dzieł, wychodzących z pod pędzla i dłuta.

Dzięki przedsiębiorstwu pp. Krywulta i Ungra, położenie materyalne młodszych artystów trochę się polepszyło. Lecz jeżeli niema nic złego, coby na dobre nie wyszło, jak mówi przysłowie, to też można powiedzieć, że nie ma nic dobrego, coby na złe nie wyszło. Otóż zachodzi obawa czy monopolizowanie prac artystycznych dla przedsiębiorstwa obok wielkich korzyści ich rozpowszechniania, nie zaszkodzi w przyszłości samej sztuce narodowej. Czy artysta, aby zarobić na niezbędny kawałek chleba, nie nabierze nareszcie rutyny rzemieślniczej? — to też powtarzać będziemy zawsze, że to wszystko będzie zawsze niedostateczne, dopóki nie znajdą się w kraju mecenasi sztuki polskiej, która dotąd żegluje *au hasard* jak okręt bez busoli.

Powrócimy kiedyś do tego przedmiotu, nad którym warto się zastanowić, dziś mamy mówić o nowych płótnach i rzeźbach.

Dla urozmaicenia zaczniemy od rzeźbiarstwa, które zwykle jest relegowane na drugi plan. Trudno powiedzieć, żeby ono było na równi z malarstwem co do rozwoju, posiada jednak artystów niepospolitych. W tej gałęzi sztuki polskiej można oznaczyć trzy kierunki odrębne, którebyśmy nazwać mogli klasycznym, realistycznym i, że tak powiemy, romantycznym.

Z prac najświeższych, które obecnie znajdują się na Wystawie, przeważnie góruje ostatni kierunek. Mistrzem w tym rodzaju jest bez zaprzeczenia Stanisław Lipiński, artysta wielkiej zdolności, powszechnie już znany z poprzednich prac. Obecnie dał na wystawę rzecz bardzo piękną: „Święta Dziewica z lilią." Po raz pierwszy spotykam pracę w kierunku religijnym p. Lipińskiego i przyznaję, że mnie uderzyła w niej dziwną harmonią rozlaną w całości. Jest to idealna kreacya w formie prostej, w liniach tak pięknych i czystych, jak postacie w utworach Grottgera. Że nasz artysta czuje piękno, tak jak je czuł Grottger, że jest myślicielem i poetą, to łatwo udowodnić, cytując rodzaj jego pracy i właśnie dla tego nazywam kierunek obrany przez niego „romantycznym", bo ma bezpośredni związek z duchem poezyi polskiej XIX wieku. Niedawno odwiedziłem pracownię p. St. Lipińskiego będąc bardzo ciekawym widzieć jego najnowsze studya i życząc sobie lepiej i bliżej zbadać ducha artysty. Pierwsza rzecz, która uderzyła moje oczy, była mała rzeźba wisząca na ścianie w półcieniu i przedstawiająca głowę dziecięcia, leżąca bezwładnie na poduszce. Twarzyczka śliczna, ale nacechowana dziwną powagą i tym spokojem anielskim istot rozstających się z tym światem. Wzruszony tym widokiem, pytałem się artysty, jakim cudownym sposobem mógł wlać tyle poezyi i czucia w ten utwór. Była to właśnie córeczka artysty, którą niedawno stracił. Takie próby w życiu artysty nie są bez wpływu na jego talent. Poezya polska XVI wieku im zawdzięcza arcydzieła Kochanowskiego.

Oprócz tej ślicznej rzeźby, były i inne zaczęte prace, pomiędzy któremi wymienić muszę jako rzecz znakomitą jego: „Wolny". Na ziemi, w kopalni syberyjskiej, okuty łańcuchami na nogach, leży człowiek konający, przy nim mała lampka górnicza i motyka. Motyw prosty i zupełnie inaczej pojęty niż ów klasyczny „Gladyator konający", ale strasznie wymowny.

Stanisław Lipiński, zdaniem mojem, w historyi sztuki narodowej będzie zajmował jedno z wybitniejszych miejsc, jeżeli w kierunku obranym przez siebie pójdzie dalej.

Pan Tombiński, młody i utalentowany rzeźbiarz, znany z kilku biustów wcale udatnych i z większej kompozycyi: „Matka Boska z dzieciątkiem Jezus", dał w ostatnich czasach na wystawę ładną statuetkę: „Lekcya", przedstawiającą chłopczyka klęczącego z książką.

Choć ten kierunek w rzeźbiarstwie jest poniekąd pospolitym, jednak wiele zalet daje się poznać w nowej pracy p. Tombińskiego. Układ bardzo szczęśliwy; głowa bardzo starannie modelowana, jest wiele ekspresyi w twarzy i całość bardzo smaczna.

Co do obrazów olejnych nowych, z wielkiej liczby, którą mamy przed sobą, dużo też zasługuje na szczególne uznanie. P. F. Ajdukiewicza „Arabka", jest to ładny obrazek na tle wschodniem. Koloryt ponętny i żywy. Arabka w czarnej sukni niesie na głowie koszyk z pomarańczami w ulicach Kairu. Szczególny wdzięk ma pędzel tego artysty w odtwarzaniu scen wziętych z życia wschodu. To, co Francuzi nazywają: *couleur locale*, daje tym obrazom nietylko prawdziwą wartość, ale także jakąś oryginalność wybitną.

F. Streitt wystawił także piękny obraz rodzajowy pod tytułem „Za powszednim chlebem", pejzaż świetny, scena cokolwiek humorystyczna przez same typy czterech muzykantów wędrujących, szczególnie basista z miną pocieszną, który się

został w tyle. Przechodzień, idący także do pracy, odwraca głowę i przypatruje się im z pewną zazdrością, dalej wrony spuszczają się na ziemię, szukając żeru. Nie jest to walka o byt, lecz obraz walczących codziennie z nędzą.

Miły i bardzo delikatnie malowany obrazek jest: „Przed pociągiem" Kurelli, przedstawiający kilka sanek stojących przed rogatką, wiele życia i zręczne ugrupowanie osób, konie wyborne i pejzaż dobry, oto są zalety tego obrazka oddane z precyzyą prawie flamandzką.

„Jankel," Seweryna Bieszczada, temat wzięty z „Pana Tadeusza" Mickiewicza, jest obrazem z wielkiemi zaletami i oznaczający postęp znaczny w technice artysty. Twarz Jankla bardzo szlachetna ma dużo expresyi i jest starannie malowana. Cymbalista ma głowę podniesioną ku niebu z prawdziwem natchnieniem; za nim Gerwazy słucha pogrążony w myślach. Było zawsze rzeczą trudną odtwarzać postacie z poematów, jednak z epopei jak Pan Tadeusz, gdzie ideały poezyi mają pewną rzeczywistość, łatwiejsze jest zadanie. Ten sam temat obrał przed kilku laty Gottlieb, i każdy mógł na wystawie przeszłorocznej Szkoły sztuk pięknych przypatrzyć się jego studyom pośmiertnym. Pod każdym względem kompozycya jego była o wiele słabszą od Jankla S. Bieszczada. W pracach tego młodego artysty jest wiele uczucia i myśli a przytem, rzecz ważna, dobry smak.

Dwa portrety Papieskiego, z których szczególnie portret kobiety starej z wysokim czepkiem, zdradzają pędzel dzielny i dobrą technikę.

Jedną z najpiękniejszych rzeczy na wystawie, jest bez zaprzeczenia „Włoszka" Kazimierza Pochwalskiego. Choć ten temat jest nieco oklepany, można jednak mu przyznać pewną oryginalność, jakiej dowiódł p. Pochwalski tym razem. Ta Włoszka jest znakomicie malowana. Jedna rzecz tylko, którą już uważaliśmy w poprzednich pracach tegoż artysty, razi nas zawsze, to jest niedostateczne opracowanie przedmiotu natury; np. kwiaty, które Włoszka trzyma, są za surowe w tonach. Talent taki jak p. Pochwalskiego, nie powinien zaniedbywać części tak ważnej malarstwa rodzajowego.

Obraz większych rozmiarów pod tytułem: „Żebraki," daje nam poznać po raz pierwszy w całej pełni ładny talent p. W. Koniuszki, którego dotychczas znaliśmy przeważnie jako pejzażystę. Jako rodzajowy malarz W. Koniuszko, ma wiele zalety, posiada bowiem technikę wyborną i choć traktuje przedmioty, które otwierają szerokie pole dla realizmu, umie je oddać artystycznie. To też szczerze pochwalam jego ostatni obraz i zachęcam go, aby dalej rozwinął swój talent w tym kierunku tak wiele obiecującym, a porzucił dawną swoją manierę.

Bardzo ciekawy i nadzwyczajnie efektowny jest obraz p. Kochanowskiego: „Dziad i Baba" przedstawiający krajobraz fantastyczny; starą chatę na brzegu lasu w nocy zimowej. Śmierć koścista uzbrojona kosą i obwinięta w czarną i długą szatę, puka do drzwi chaty. Ten obrazek jest wykonany z prawdziwą werwą artystyczną i jest pod każdym względem próbką niepospolitego talentu.

W pierwszej sali widać prześliczne akwarelle J. Kossaka: „Bracia Lipscy" i „Powrót z wyprawy," a dwa mniejsze: „Szczwacz ukraiński" i „Furmanka." Nie można dość podziwiać niewyczerpanej fantazyi tego znakomitego artysty, który tworząc bezustannie cenne akwarele, niepowtarza się nigdy i umie zawsze wybierać najwdzięczniejsze tematu.

Bardzo ładna akwarella p. Tondosa: „Wnętrze kościoła," zwróciła także moją uwagę i „Portret mężczyzny" p. W. Pociechy, dzielnie rysowany węglem.

Trudno zakończyć ten pobieżny przegląd nie mówiąc kilka słów o nowym obrazie p. Lessera, obecnie znajdującego się na wystawie: „Ostatnie chwile Kopernika."

Dziwnie się wydaje między utworami nowej szkoły polskiego malarstwa, ten obraz zupełnie inaczej pojęty, a jednak wywierający bardzo miłe wrażenie na widza. Scena dobrze pomyślana, ale i tu tak jak w innych kompozycyach naszych malarzy, przyznać trzeba niestety, że Kopernik nie znalazł jeszcze swego przedstawiciela.

J. M.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 27 lipca. Wczoraj o godzinie 5tej po południu odbyło się pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta Dra Weigla w obecności komisarza rządowego Ignacego Ostoja Zabierzowskiego zwyczajne zgromadzenie Wydziału wielkiej kasy oszczędności. Członków obecnych było 21.

Dyrektor kasy Franciszek Słęk przedłożył zestawienie półroczne rachunków kasy za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1880 r. Fundusze ulokowane w kasie wynosiły z dniem 30 czerwca a) w wkładach 6.750,357 złr. 25 cnt. b) w rachunkach bieżących gmin i zakładów publicznych 7000 złr.

Fundusze tych użyto w sposób następujący: udzielono zaliczek na zastaw papierów publicznych 211,392 złr. na weksle 478,940 złr. 26 cnt., na pożyczkach hipotecznych jest umieszczonych 4.221,075 złr. 12 cnt. procent zaległy od tychże pożyczek 50,000 złr., chwilowa lokacya funduszu 25,721 złr. 5 cnt., rachunki bieżące pokryto wkładami 94.071 złr. 38 cnt., zaliczki na koszta budowy domu 2600 złr., pożyczki na skrypta gmin ne 26,650 złr., zaliczki udzielono oddziałowi zastawniczemu 327,430 złr. 5 cnt., ulokowano w papierach publicznych 1.206,777 złr. 4 cnt., wartość kuponów bieżących 10,189 złr., w gotówce znajdowało się w kasie z dniem 30 czerwca 1880 r. 118,228 złr. 32 cnt., w meblach i narzędach 1587 złr. 30 cnt., zwroty podatku dochodowego 3974 złr. 68 cnt. Zamknięcie rachunków za pierwsze półrocze 1880 wykazuje nadwyżkę w dochodach 20,998 złr. 66 cnt.

Stan zaliczek udzielonych na zastawy w oddziale zastawniczym wynosił z dnia 30 czerwca 1880 r. 316,878 złr.

Dr. Cyfrowicz jako sprawozdawca komisyi kontrolującej oznajmił, że komisya rachunki przedstawione sprawdziła i znalazła je zgodne z księgami rachunkowemi. Wnosi przeto, aby wydział przyjął sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości. Wniosek przyjęto po krótkiej dyskusyi, w której brali udział członkowie: Federowicz, Chęciński i Wentzl.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru trzech członków komisyi kontrolującej i dwóch zastępców dyrektorów. Na członków komisyi zostali wybrani: pp. Goebel, Poller i Mendelsburg; na zastępców dyrektorów zaś: pp. Goebel i Wentzl.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do 7méj wieczór.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 26 i 27go lipca.

Wczoraj tak na Baranie jako też na Michałowicach żadnego targu nie było z powodu robót w polu.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo słaby. Dowozu z powodu żniw prawie żadnego.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od — do — czerwoną od 10·75 złr. do 11·— złr.; białą od 9·75 do 10·65; żyto piękne od 9·65 do 10·25; poślednie od 9·25 do 9·80; jęczmień piękny od 6·50 do 7·25; na paszę od —·— do —·—; owies za 100 kilogr. od 7·50 do 7·86; groch od 9·75 do 10·50; tatarkę od 8·50 do 8·75; jagły od 11·— do 12·—; proso od 7·25 do 8·—; fasole od 11·— do 13·—; rzepak nowy od 11·— do 12·—.

Rzeszów 25 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 8·80; żyta 6·95; jęczmienia 4·30; owsa 3·10.

Bochnia d. 25go lipca. Płacono za 1 hektoliter pszenicy 8·50; żyta 8·20; jęczmienia 5·—; owsa 3·—; grochu 9·—; bobu 8·—; tatarki 3·60 prosa 6·—.

Biała 25 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·50; żyta 7·15; jęczmienia 6·20; owsa 5·25; grochu 11·—.

Wiedeń 26 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1233, węgierskich 1400, niemieckich 364, zameldowanych kontumacyjnych na środę 450; razem 3447 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 54 do 56 złr., jedna partya osobliwszych 56½ złr.; węgierskie 52½ do 56½ złr., jedna partya 57 złr.; niemieckie 54 do 57 złr.

Sprzedawano o 1·50 do 2 złr. taniej niż przeszłego tygodnia. Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1880					
	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go lipca 1880 r.	198,663	68	56,987	75	255,651	43
Od 1go stycznia do 10go lipca	3,838,091	40	950,125	48	4,788,216	88
Razem	4,036,755	08	1,007,113	23	5,043,868	31
	1879					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go lipca 1879 r.	225,608	62	47,944	32	273,552	94
Od 1go stycznia do 10go lipca	3,831,040	25	814,375	99	4,645,416	24
Razem	4,056,648	87	862,320	31	4,918,969	18

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 24-go lipca. — Wiedeń: pszenica 10·75 do 11·— złr. żyto od 8·70 do 9·10 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 9·75 do 9·80 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·50 do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 229·—; żyto —·—; spirytus loco 62·20, olej rzepakowy 55·70 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 60·75 złr.; olej rzepakowy 74·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Dr A. Sawicki z Siedlec. W. Bieniawski z Królestwa Polskiego. St. Pierściński z Kielc. A. Nowakowski z Poznania. T. Rzepecki ze Staszowa. Melania Pierścińska z Królestwa Polskiego. M. Hildemann z Pilzna. St. Kruszelnicki ze Sambora. A. Baranowski z Wiednia. St. Szczauiński z Warszawy. B. Wysocki ze Lwowa. W. Majewski z Galicyi. F. Hildemann ze Lwowa. X. R. Wiadrowski z Miechowa. Dr J. Pisarzewski z Warszawy.

Sprawy szkolne.

Wynik klasyfikacyi uczniów Gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

(Dokończenie).

Klasa VII.

Uczniów 48.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1) Włodarczyk Tomasz.

Stopień pierwszy:

2) Jänner Izaak. 3) Hoffmann Efraim. 4) Süsskind Samuel. 5) Biesiadzki Kaźmierz. 6) Karliński Leon. 7) Tarnowski Juliusz. 8) Niemiłowicz Władysław. 9) Norman Izaak. 10) Hałaciński Kazmierz 11) Handerek Jan. 12) Kapała Piotr. 13) Seeliger Ludwik. 14) Ettinger Marcin. 15) Piotrowski Gustaw. 16) Trzebunia Tomasz. 17) Wachtel Bernard. 18) Żędzianowski Stanisław. 19) Lehmann Józef. 20) Dobrzyński Konstanty. 21) Bielczyk Karol. 22) Tarnowski Zdzisław. 23) Jasiński Gustaw. 24) Morgenstern Henryk. 25) Rogoziński Tytus. 26) Leichamscheider Jan. 27) Prokesch Władysław. 28) Grabowski Maryan. 29. Dziubczyński Franciszek. 30) Tabor Bronisław. 31) Rościszewski Erazm. 32) Lgocki Henryk. 33) Kamocki Antoni 34) Potworowski Gustaw. 35) Radwański Piotr. 36) Matys Stanisław.

Dziewięciu pozwolono po wakacyach z jednego przedmiotu poprawiać, 3 nie otrzymało promocyi.

Klasa VIII.

Uczniów 33.

Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1) Miodoński Adam. 2) Kowalski Edmund. 3) Bresiewicz Tadeusz. 4) Krokiewicz Antoni. 5) Gross Salomon.

Stopień pierwszy:

6) Pisarski Feliks. 7) Sroczyński Franciszek. 8) Karliński Justyn. 9) Ramult Kazimierz. 10) Tarnowski Szczepan. 11) Mandelbaum Maurycy. 12) Jendl Teodor. 13) Haitlinger Władysław. 14) Kadyi Józef. 15) Aronsohn Jakób. 16) Gliksman Natan. 17) Josse Franciszek. 18) Judkiewicz Henryk. 19) Blaschke J. 20) Agatstein Ignacy. 21) Jurkowski Błażej. 22) Moszkowski Aleksander. 23) Stelcel Feliks. 24) Tarasiewicz Tadeusz. 25) Jordan Władysław. 26) Konieczny Jędrzej. 27) Przesmycki Jan. 28) Słupa Roman. 29) Turecki Franciszek. 30) Kaczmarczyk Piotr. 31) Kozyra Adam. 32) Pitzele Maurycy.

Jednemu pozwolono po wakacyach z jednego przedmiotu poprawiać.

Wynik egzaminu dojrzałości:

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się: uczniów publicznych 33, eksternistów 7. Odstąpiło od egzaminu przed egzaminem piśmiennym eksternista 1, po egzaminie piśmiennym eksternistów 2. Egzamin ustny składało: uczniów publicznych 33, eksternistów 4.

Uznani zostali za dojrzałych:

1) Aronsohn Jakób. 2) Blaschke Józef. 3) Bresiewicz Tadeusz (z odznaczeniem). 4) Glücksmann Feliks 5) Gross Salomon. 6) Haitlinger Władysław. 7) Jendl Teodor. 8) Josse Franciszek. 9) Kadyi Józef. 10) Karliński Justyn. 11) Kowalski Edmund (z odznaczeniem). 12) Krokiewicz Antoni (z odznaczeniem). 13) Mandelbaum Maurycy. 14) Miodoński Adam (z odznaczeniem). 15) Moszkowski Aleksander. 16) Pisarski Feliks. 17) Ramult Kazimierz. 18) Słapa Roman. 19) Sroczyński Franciszek. 20) Stelcel Feliks. 21) Tarasiewicz Tadeusz. 22) Tarnowski Szczepan.

Eksterniści:

23) Loebenstein Jan. 24) Potkański Karol. 25) Wachtel Antoni. 26) Wojnarski Tomasz.

De egzaminu poprawczego po wakacyach z jednego przedmiotu przypuszczono uczniów publicznych 7 reprobowano na rok uczniów publicznych 2, bez terminu uczniów publicznych 2.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 26 lipca. Z Simli donoszą pod 24 b. m. urzędownie: Szpiegi zawiadamiają, że wojska Ajub Chana przekroczyły rzekę Helmand w kierunku Hyderabad. Oddział kawaleryi doszedł 21 b. m. do Szagaru (14 mil od obozu angielskiego), lecz wnet cofnął się. W obozie angielskim oczekiwano przybycia kawaleryi Ajuba Chana o sile 4000 koni 22go b. m., a przybycia całéj armii 23go b. m. Ponieważ przewidywano napad w nocy, wojska angielskie zmieniły swoje posterunki.

Madryt 25 lipca wieczór. Wczoraj znów powtórzyło się gwałtowne trzęsienie ziemi na wyspie Manilli i wyrządziło wielkie spustoszenia. Brak jeszcze bliższych szczegółów.

Wiedeń 26 lipca.

(||) Jak błyskawica wśród najpiękniejszej pogody, tak niespodzianie uderzyła wczoraj wszystkich wiadomość podana przez tygodnik tutejszy *Parlamentär*, jakoby N. Pan zasłabł dość znacznie, jakoby pokazać się miały początki choroby piersiowej. Tenże dziennik dodał, że podróż Cesarska do Galicyi zapewne wskutek słabości N. Pana odroczoną zostanie, a dzisiejsze pisma niektóre popowtarzając tę wiadomość już posunęły się o krok dalej, donosząc, że podróż N. Pana do Galicyi stanowczo nie przyjdzie do skutku. Nie możecie sobie wyobrazić popłochu, jaki narobiła ta senzacyjna wiadomość, nietylko z powodu nadzwyczajnego miru, jaki posiada obecny monarcha, ale także z powodu politycznej doniosłości tego rodzaju smutnej nowiny, gdyby takowa istotnie była prawdziwą. Na szczęście jest ona zupełnie zmyśloną i bezzasadną. Przed kilkoma tygodniami N. Pan zaziębił się, tak, iż lekarze polecili monarsze, aby bardziej szanował swe zdrowie. Lecz lekka ta niedyspozycya minęła, o czem zresztą świadczy udział N. Pana w obchodzie strzeleckim, na który Cesarz naumyślnie przybył z Ischl. Jeżeli wiadomość o złym stanie zdrowia N. Pana niema za źródło prostej lekkomyślności dziennikarskiej, to chyba domyślać się należałoby, że pewnym osobom lub kołom chodzić może o pokrzyżowanie podróży Cesarskiej do Galicyi. Istotnie uderzyć musiało każdego, z jaką skwapliwością od razu zaczęto łączyć mniemaną słabość N. Pana z zaniechaniem podróży galicyjskiej. Z wszystkich tych powodów musiała *Wiener Abendpost*, oparta na informacyach w tej mierze niemylnych, szybko zaprzeczyć owym alarmującym wieściom. Zbyteczna wspomnieć, że ostatnie słowa w *communiqué* półurzędowem odnoszą się do podróży galicyjskiej N. Pana, która jak stała, tak stoi i niema najmniejszej przyczyny wątpić o jej przyjściu do skutku. N. Pan zabawi do końca sierpnia w Ischl, poczem uda się na dzień jeden do Ołomuńca, a następnie wprost pojedzie do Krakowa.

Zaprzeczenie *Wiener Abendpost*, o którem korespondencya powyższa wspomina, jest następujące: „Tygodnik tutejszy (*Parlamentär*), który wczoraj wyszedł, zawiera o zdrowiu NPana zupełnie dowolne wieści. Ze względu na to, że powtórzyły je prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, pospieszamy stwierdzić, że wiadomości wspomniane żadnej nie mają podstawy. Zaziębienie, jakiemu NPan uległ, już dawno minęło, tak iż obecnie NPan najlepszego używa zdrowia. Rozumie się więc, że wszelkie z tych wiadomości wysnute wnioski pozbawione są także wszelkiej podstawy".

Tak obfity otrzymaliśmy jeszcze dziś materyał odnoszący się do sesyi sejmowej, że dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra uwagi nasze i mowy pp. Chrzanowskiego i Męcińskiego, jako sprawozdawcy w przedmiocie regulacyi podatku gruntowego.

W polityce wewnętrznej, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, następuje *saison morte* w całem słowa tego znaczeniu. Dzienniki wiedeńskie zapowiadają na ten okres podtrzymywanie polemiki w sprawie równouprawnienia językowego, a obiecują wziąć także za przedmiot podróż cesarza do Galicyi, aby podjudzać Rusinów przeciw Polakom. Nie braknie także zapewne senzacyjnych wiadomości, jak n. p. o zdrowiu Cesarza, którą *Parlamentär* zapewne tylko dlatego w świat puścił, aby zwrócić na siebie uwagę.

W ostatnich dniach bieżącego miesiąca ma się odbyć w Koburgu zjazd i narada ministrów skarbu różnych państw związku niemieckiego w Koburgu w zamku książęcym. Na radzie tej ma przewodniczyć pruski minister skarbu Bitter a celem jej ułożenie ogólnego planu pod względem gospodarstwa narodowego, systemu podatkowego i cłowego. Sprawą tą żywo zajmuje się kanclerz ks Bismark i ma przywięzywać szerokie widoki do do następstw tego programu ekonomicznego. Wiadomo, że oddawna zwraca on baczną uwagę na upadek bogactwa narodowego Niemiec, na ciągłą kryzys w przemyśle, handlu i fabrykach, równie jak na złe stosunki rolniczych warstw. Plany ks Bismarka, ekonomiści niemieccy nazywają ironicznie muzyką przyszłości. Narada w Koburgu ma postawić ogólne zasady, dla tego nastąpiło spóźnienie w przygotowaniu projektu reformy podatku gruntowego. Ministeryum pruskie nie zdołało go wykończyć przed zwołaniem sejmu pruskiego, który według doniesienia *Post*, ma się zebrać w wczesnej jesieni.

Ostatnie doniesienia z Francyi brzmią groźnie. Komuniści idą naprzód a tryumfując z amnestyi działają z planem, aby obalić swych wyzwolicieli. Uczta na cześć amnestyonowanych dała sposobność do najgwałtowniejszych mów, zapowiadających krwawą zemstę za pomordowanych przez Wersalczyków kolegów z Komuny. Jest to bardzo logiczne i konsekwentne, po zmazaniu przez amnestyę winy Komuny. Rochefort, który wyrósł teraz na wielkiego męża; na bankietach, w dzienniku gromi on oportunistów i ich wodza Gambettę, a równocześnie przewodniczy kongresowi socyalistycznemu, który obraduje w samym Paryżu i najskrajniejsze programy Internacyonału uzupełnia jeszcze skrajniejszemi rezolucyami. Daremnie też członkowie rządu chcą współzawodniczyć z komunistami w demonstracyach militarno-republikańskich. Telegram doniósł wczoraj o zaburzeniach w Cherbourgu, gdzie znieważono admirała za to, że nie pokłonił się trybunowi ludowemu. Rada miasta Cherbourga domaga się odwołania admirała grożąc rozwiązaniem się. Wszystko to zwiastuje spieszny wylew rewolucyjnych żywiołów, którym systematycznie usunięto wszystkie zapory i szluzy. Oto rezultat oportunizmu gambettoskiego.

Gabinet Gladstona ponosi przegrane w polityce wewnętrznej, a wpada w niekonsekwencye w polityce zagranicznej. W odpowiedzi na interpelacyę dotyczącą sprawy wschodniej szef gabinetu whigów wyznających zasadę nieinterwencyi, wyparł się tej zasady na posiedzeniu piątkowem Izby gmin, a przynajmniej ograniczył ją zastrzeżeniami, przypominającemi o honorze Anglii, bezpieczeństwie Europy, zgoła te same zastrzeżenia, jakie zwykł stawiać lord Beaconsfield. Tylko Beaconsfield miał wytkniętą politykę, która imponowała Europie, tymczasem Gladstone oświadcza gotowość współdziałania z mocarstwami europejskiemi, ale bez wskazanego celu; pójdzie on tam, gdzie go popchnie inicyatywa innych mocarstw, zwłaszcza zaś konsekwentna polityka rosyjska. Mowę pierwszego ministra uzupełniały słowa jego kolegi radykalisty Dilkego, który stał się oskarżycielem Turcyi i wprost zapowiadał konieczność jej rozbioru.

Bill o nędzy w Irlandyi będzie znów polem zjednoczenia dla opozycyi konserwatywnej w Izbie wyższej. Lord Beaconsfield przybył do Londynu, aby objąć kierownictwo jako leader opozycyi torysowskiej.

Po długiej, jeżeli dobrze pamiętamy, czteromiesięcznej przerwie, ukazał się znowu w Petersburgu dziennik rewolucyjny *Listok Narodnoj Woli*. Treścią swoją mniej on jest zajmującym, zawiera bowiem same reminiscencye z przeszłości, jak n. p. artykuły rozumowane o doniosłości takich czynów partyi rewolucyjnej, jak wybuch w zimowym pałacu, zamach na życie Loris-Melikowa i t. d. Lecz sam fakt pojawienia się drukowanego organu prasy podziemnej, w chwili, gdy nie tylko sądzono, że rewolucyoniści drukarni już nie mają, ale niemal, że sami już przestali istnieć zgoła, ma niezmiernie doniosłe dla Rosyi znaczenie, dowodząc, że żywotność tej partyi nie dała się spożyć ani surowemi środkami Gurki, ani łagodnemi Loris-Melikowa. W początku czerwca ukazała się była w Petersburgu proklamacya rewolucyjna, reprodukowana sposobem hektograficznym. Wnoszono więc ztąd, że rewolucyoniści nie mają już ani jednej drukarni. Tymczasem dziś się okazuje, że albo wydanie hektograficznej proklamacyi było umyślnem, aby omylić czujność policyi i powstrzymać ją od dalszych poszukiwań za tajemnemi typografiami, albo, że chociaż nie mieli, to teraz znowu sprawili sobie drukarnię. W pierwszym razie byłoby to dowodem zręczności, w drugim, wzrastającej znowu potęgi rewolucyonistów, zawsze zaś zaprzeczeniem optymistycznych przypuszczeń, że partya rewolucyjna w Rosyi upadła już bez ratunku.

Rząd niemiecki, jak piszą z Berlina do *Timesa* nie jest zadowolony z tego, iż wysłanie kilku urzędników i oficerów niemieckich do Konstantynopola, zaniepokoiło resztę mocarstw. Minister spraw zewnętrznych polecił wskutek tego reprezentantom Niemiec zagranicą, aby oświadczyli dworom, przy których są uwierzytelnieni, że sprawa ta już od pewnego czasu jest w toku, a wysłanie rady pruskiej do Konstantynopola niema wcale znaczenia politycznego. Rząd przykłada wielką wagę do faktu, iż rzecz cała ułożoną została najzupełniej prywatnie. I to także jest powodem, że do dziś dnia układy nie są jeszcze skończone, ilu urzędników i oficerów ma być wysłanych do Turcyi. Rząd niemiecki nie zdaje się być skłonnym do dalszych kroków, dopóki Turcya nie okaże gotowości przyjęcia postanowień konferencyi.

Dzienniki podają już treść odpowiedzi Porty na notę zbiorową. Odpowiedź ta wysłaną być miała d. 24 b. m. i zawiera to, czego się można było spodziewać; mianowicie wyraża ubolewanie, że Porta odrzucić musi linię graniczną, którą reprezentanci mocarstw na konferencyi berlińskiej jednostronnie między sobą ułożyli, oświadcza jednak gotowość przystąpienia do nowych rokowań z mocarstwami o sprostowanie granicy greckiej, atoli jedynie na podstawie zasady, że Janina, Mezzowo i Larissa zostaną przy Turcyi. Tak więc Porta konsekwentnie trzyma się na stanowisku, które zajęła jeszcze przed dwoma laty na kongresie berlińskim i które ponownie zaznaczyła względem konferencyi ostatniej. Innej odpowiedzi nikt się nie spodziewał; Turcya swoim sposobem nie daje odpowiedzi bezwarunkowo odmownej, lecz oświadcza gotowość wdania się w dalsze układy. Zdaje się atoli, iż tym razem na nic się to nie przyda; wszak za nim odpowiedź Porty była znaną, mocarstwa zgodziły się, aby nie czekając na nią wspólnie przeciw Turcyi wystąpić; nie grecką, lecz czarnogórską sprawę wysunięto nagle na pierwszy plan i wystósowano do Porty *ultimatum* z trzechtygodniowym terminem co do wykonania konwencyi kwietniowej. Same więc mocarstwa pchają do starcia, które łatwo zamienić się może w wybuch powszechny, skoro sprawa czarnogórska nie sama odrębnie, ale łącznie z grecką ma być załatwioną. Ileż tu interesów krzyżować się na raz będzie! Uwagi atoli jest godnem, że wspólna demonstracya flot ma na celu tylko odstąpienie części kraju nad Zemem, a o Dulcigno nie ma teraz mowy.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Londynu, iż w razie gdyby przyszło do demonstrancyi flot, angielski wice-admirał Seymour jest przeznaczony na komendanta połączonej eskadry mocarstw.

Wiadomość podana wczoraj o starciu między Czarnogórcami a Albańczykami potwierdza się. W Antivari panuje niebezpieczne wzburzenie między ludnością katolicką. Mianowanie Derwisza baszy gubernatorem w Skadarze uważane jest za znak, że Porta zachęca Albańczyków do oporu. Z Korfu donoszą, że Turcy fortyfikują drogi górskie wiodące z Grecyi do Tessalii i Epiru.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 27 lipca. Wczoraj aresztowano poddanego włoskiego za agitacye socyalistyczne i odstawiono go za granicę.

Rzym 27 lipca. Para królewska przyjętą została owacyami w Turynie. Dotychczasowy sekretarz jeneralny w ministeryum wojny Milom mianowany ministrem wojny.

Londyn 27 lipca. Izba niższa przyjęła po 7 godzinnej debacie w 3-cim czytaniu irlandzki bil wynagrodzenia dzierzawców 303 głosami przeciw 237. W Izbie wyższej przyjęto w 2-em czytaniu irlandzki bil o nędzy, w 3-em zaś czytaniu angielski i szkocki bil o obliczeniu ludności.

Londyn 27 lipca. W Izbie niższej oświadczył Hartington: Ogłoszenie Abdurrahmana nastąpiło z przyzwoleniem Anglii. Ma on nadzieję, że wojska angielskie oddadzą mu wkrótce rządy, cofną się w zdrowe, do nadzorowania właściwe pozycye, a w ciągu jesieni wrócić będą mogły do Indyj. W obec niepewności polityki afgańskiej, nie chce on z zbytniem zaufaniem mówić o zawartych układach; Stewart atoli dość silny, aby wszelkim kombinacyom stawić czoło, nie zawarł formalnego układu. Abderrhaman uznany po prostu za emira, ma sobie ofiarowane poparcie co do przywrócenia jego pozycyi. Został on zawiadomionym, że układy nie dadzą się teraz przeprowadzić poza obręb traktatów z Gundamuku i Kandaharu. Afganistan leży poza sferą wszelkiego obcego mieszania się, gdyż żadne obce mocarstwo nie może z nim zostawać w stosunkach. Tymczasem wysłany tylko będzie poseł mahometański do Kabulu. Późniejsze zawarcie regularnego traktatu zależeć będzie od postępowania Abderrhamana.

Bukareszt 27 lipca. Baron Calice przybędzie wieczorem i pozostanie przez jeden dzień. Bawił on jeden dzień u księcia w Sinaja.

Giełda. — Wiedeń 27-go lipca 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·50 — Renta srebrna 72·60. — Renta złota 86·40. — Losy z r. 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 824·—. — Akcye kredytowe 275·50. — Londyn 118·05. — Srebro —·—. Napoleony 9·36½—. — Lombardy 79·—. — Losy z roku 1864 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 271·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·— — Anglo-Bank 128·75. Obligacye indemn. galic. 97·60. — Losy prem. węgierskie 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. 5% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 57·85 Ruble 123·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 20340. (1971-1-2)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo robót blaharskich przy budowie szkoły na Smoleńsku wykonać się mających — odbędzie się w dniu **2 sierpnia 1880 r.** w gmachu Magistratu, w biurze budownictwa miejskiego, o godz. 12ej w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.— Deklaracye pisemne w biurze budownictwa miejskiego przyjmowane będą dnia 2 sierpnia b. r. od godziny 9ej do 12ej, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 19 lipca 1880 r.

Ogłoszenie.

Nowy rok szkolny w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach rozpoczyna się z dniem **1 września 1880** r. — Zgłaszać się o przyjęcie najpóźniej do **20go** sierpnia b. r. do Dyrekcyi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem (franco), która też bliższych objaśnień co do rozkładu nauk i warunków przyjęcia każdego czasu udziela

(1972-1-3) **Dyrekcya.**

Poszukuje się do kupna

większych powierzchni zaszanowanych LASÓW dębowych, sosnowych i **jodłowych,** lub majątków z dużemi i staremi lasami tego gatunku. Położenie w bliskości kolei lub spławnych rzek jest pożądane. **Dotyczące wykazy** z podaniem ceny uprasza się nadsełać do (1975-1-3)

Agencyi dla Rolników
STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Na przyjęcie Najjaśniejszego Pana

podejmuje się podpisany malowania transparentów najlepszym sposobem i wszelkich dekoracyj po umiarkowanych cenach. Upraszam Szanowną Publiczność o wczesne zamówienia.

Franciszek Matzke,
malarz dekoracyjny w Krakowie,
ul. Kanonicza Nr. 132.
(2029-1 3)

Rządca dóbr

Niemiec, katolik, młody, żonaty poszukuje od października u większych Właścicieli dóbr i szlachty miejsca za wynagrodzeniem 1000 złr. pensyi stałej i deputatu, najchętniej za tantiemę. Najlepsze polecenia dadzą: p. M. Elsner v. Gronow — Kalinowitz, radca ekon. Lehman — Nitsite, tajny radca Lettegast — Proskau. Offerty: **P. G. Michałowice via Krakau.** (2026-1-2)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1903 66-)

Ramy złocone ozdobne

na tegoroczne **premium** otrzymaliśmy w obfitym wyborze i polecamy po cenach najtańszych. (2010-3-20)

Akcye krak. Tow. sztuk pięknych
sprzedajemy na raty.
KUTRZEBA i MURCZYNSKI
W KRAKOWIE.

Magister farmacyi

mogący się wykazać chlubną rekomendacyą, poszukuje od 1 września lub później umieszczenia. — Wiadomość w aptece Wgo *Siedleckiego* w Krakowie. (2015-3-4)

Pierścionki pamiątkowe

SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem
poleca (1713-11)
magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Mieszkanie

zupełnie umeblowane z fortepianem i wszystkiemi potrzebnemi naczyniami tak kuchennemi jakoteż kredensowemi, składające się z całego parteru (oprócz dwóch pokoi), suterenów, piwnic, całego pierwszego piętra, wozowni i stajni na 3 konie jest do najęcia **zaraz** w domu przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 162. — Wiadomość u adwokata Dra. *Markiewicza* przy ul. Grodzkiej pod L. 89. (1958-3-6)

Lampki papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca
Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.
Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-21-)

Dla właścicieli lasów.

Mam zamiar nabyć z początkiem zimy większą ilość

silnych dębów

zdatnych na materyał rżnięty — w Węgrzech albo w Galicyi a o ile możności w pobliżu drogi żelaznej albo spławnej rzeki. Oferty pod znakiem **J. 2852** przyjmuje: **Rudolf Mosse, Breslau.** (2044-1-3)

Rozsyłka kawy

po cenach en gros Giełdy Hamburskiej

w workach po $4^3/_4$ kilo netto *franco* (opłatnie za pobraniem pocztowem:

Santos	1 kilo po	złr.	w. a.	—·92
Campinas	„	„	„	—·97
Maracaibo	„	„	„	1·06
Jawa zielona	„	„	„	1·18
Ceylon	„	„	„	1·25
Jawa żółta	„	„	„	1·46
Mokka	„	„	„	1·68

Opłata celna austr.-węg. wynosi 24 c. od kilo.

Tańsze gatunki są równie smaczne i posilne. — Można także dwa różne gatunki zamówić w jednym 10-funtowym worku, a tak mięszana kawa będzie równie smaczną. Nieodpowiednie gatunki przyjmujemy zwrócone za pobraniem pocztowem. (2045)

A. L. Mohr, Ottensen b. Hamburg.

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (1446-6-11)

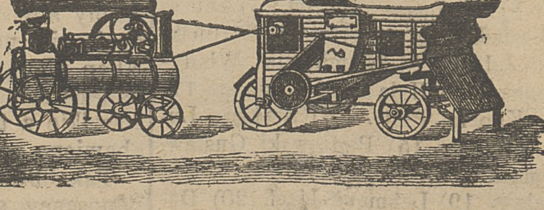
Kawę

wprost wprowadzoną, najlepszy, najczyściejszy, aromatyczny gatunek, dostarcza w paczkach pocztowych po $4^3/_4$ kilo *netto* towaru *ocloną* i *opłatnie* za zaliczką:

perłową prima	po 1	złr.	95	cent.	za kilo
Ceylon najlepszą	„ 1	„	70	„	„
Mokkę wyborową	„ 1	„	75	„	„
Jawę zieloną	„ 1	„	50	„	„
Cubę najlepszą	„ 1	„	80	„	„

R. Malti w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki są na składzie po najtańszych cenach. (1986-4-)



Warsztaty w Vierzon. Założone od 1847.

SOCIETE FRANÇAISE DE MATERIEL AGRICOLE

Towarzystwo francuskie dla machin gospodarczych,

dawniej Celestyn Gérard w Vierzon (Departament Cher)

230 złotych medali, 84 srebrn. medali, dyplomy honorowe, 3 wielkie odznaki, odznaka legii honorowej, — dostawa dla francuskich dominij państwowych,

poleca swe machiny gospodarczo-rolnicze: lokomobile, młocarnie, kieraty, prasy do wina i t. p.

Bardzo znaczna działalność, lekki transport i punktualna dostawa.

Wyjaśnień o cenach tudzież illustrowane katalogi udziela najchętniej

M. BADER, inżynier, kawaler orderu Franciszka Józefa,
jeneralny reprezentant dla Austryi-Węgier i Księstw Naddunajskich (1791-4 6)
w Wiedniu, II. Herminengasse 12.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1798-3-)

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w **trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka** *i w ogóle w* **rozstrojeniach funkcyi trawienia.**

PEPSYNA «BOUDAULT» POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W Paryżu: **Hottot-Boudault,** 7, avenue Victoria.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha. (1797-4-26)

C. k. prz. ochronny znak. *Odznacz. w Paryżu 1878.*

EUCALYPTUS-

ESENCYA DO UST,

odwaniająco-wzmacniający środek konserwujący i prezerwatywny do higienicznego pielęgnowania ust i środek przeciw zaraźliwemu wpływowi, Dr. C. M. Fabera, ces. meks. przyb. dentysty itd.

Eucalyptus esencya do ust usuwa **natychmiast** i **nazawsze** wszelką **niemiłą woń z ust;** jest niezawodnym środkiem przeciw **bolu zębów spruchniałych;** jest jedynym przez słynnych lekarzy uznanym **specyficznym środkiem zapobiegawczym** przeciw **błonicy,** anginie, **zaraźliwym chorobom szyi; odświeża** gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd zaprowadził **eucalyptus esencyę do ust** w **publicznych zakładach leczniczych** jako **środek odwaniający pokoi, gdzie są chorzy** i jako **środek leczniczy w zaraźliwych chorobach ust i krtani.**

Cena flaszeczki 1 złr. 20 cent. w. a.

Główny skład na Feliks Griensteidl w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach jest także zawsze świeża do nabycia Dr. C. M. Fabera słynna c. k. uprzyw. spec. pasta zębowa PURITAS, najlepszy i najdelikatniejszy środek czyszczący i konserwujący.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zapłatalski, K. Wiszniewski aptek., Skórczewski i Pólakiewicz, Józef Trauczyński aptek., Józef Budnicki, A. Siedlecki aptek., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czyncial. (1789 4-12)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(825 30-)

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
1838 80

Apteka w Ulanowie

poszukuje nowo egzaminowanego asystenta. (1947-3-3)

Środek przeciw GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion,** c. k. przywilej z chemicznej fabryki Gustawa Schalleha w Wiedniu, X., Simmeringerstr. 137. jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obsuszenia wilgotnych ścian przeciw zgniliźnie. Liczne świadectwa urzędów, kolei żelaznych, budowniczych, inżynierów i t. d. są do przejrzenia. Taż fabryka poleca także swój uznany trwały **krzemieniec** czyli **powłokę kolorową z wodnego szkła** na facaty. tudzież jako ochronę przeciw niebezpieczeństwu pożaru. — Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p FRANCISZKA LENERTA. (1 97-3-12)

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254 24]

Ostrzeżenie.

Kothego następcy w Berlinie ośmielają się podejrzywać mój oddawna tutaj ogólnie lubiany wyrób i wypowiadać oszczerstwa które są zupełnie wymyślone. Ocenienie takiej reklamy pozostawiam Szanownej Publiczności, która mnie dotychczas swem zaufaniem zaszczyciła i mojej wodzie do zębów liczne uznanie oddała. (1917-2-2)

Wilh. Rösler, fabrykant.

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1902-83-]

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu

Kothego wody na zęby

po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.

Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.

W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera.*

OSTRZEŻENIE!!!

Filię moją (E. J. Winkler) w Wiedniu zwinąłem wskutek zerwania kontraktu. — Winklera oskarżam w c. k. prokuratoryi z powodu oszustwa i wymuszania. Obecnie wychwalana woda do zębów Röslera jest naśladowaniem względnie fałszowaniem mojego wyrobu. (1800-2-)

Jan Jerzy Kothe.

Osoba

w średnim wieku, stanu wolnego, lat 37 licząca, obznajomiona dobrze z gospodarstwem wiejskiem, mając najchlubniejsze świadectwa, życzy sobie objąć gospodarstwo na wsi w znacznym domu. Wiadomość w Oświęcimiu, ulica Zaborska L. 363 u p. *Borowczyka.* (2012-3-3)

Młoda panna

poszukuje miejsca jako towarzyszka lub do pielęgnowania chorowitej damy, pełniła obowiązki w domach arystokratycznych i posiada wyższe wykształcenie obok dokładnej znajomości gospodarstwa domowego i zręczności w robótkach kobiecych. Włada kilkoma językami. (1964-3 3)

Łaskawe oferty pod adresem: **E. S.** poste restante **Biała** przy Bielsku.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż powróciwszy po siedmioletnim pobycie z Paryża, gdzie przez ostatnie kilka lat wykonywałem wyroby z dziedziny jubilerskiej dla JW. Ksawerego Branickiego (za co otrzymałem od niego własnoręczny list polecający), otworzyłem w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 222 **zakład jubilerski.**

Polecając się łaskawym względom Sz. Publ., dodaję, iż podejmuję się wszelkich choćby najtrudniejszych zamówień, starając się o wykonanie ich z wszelką możliwą dokładnością i w należytym czasie.

(1985-4-6) **W. Wojciechowski.**

Całe drugie piętro

do wynajęcia od **św. Michała,** może być i stajnia na parę koni, i miejsce na powóz t. j. pół wozowni, ulica św. Jana Nr. 308. — Wiadomość każdego czasu. (2020-2-3)

!Okazya!

Zakład restauracyjny, piwiarnia, ogród, cała realność w pierwszorzędnej miejscowości w Krakowie, jest do sprzedania. — Wiadomość w drukarni Wgo *Korneckiego* w Krakowie. Jedyna okazya do pochwycenia. (2011-3-5)

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową podług życzenia — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1834-7-10)

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZÓW
w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-10-29)

Mąka kościana

z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki:

I. preparowana kwasem siarczanym,
II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim.

Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1749-8-12)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	—
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	—
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
4½% listy drobne galic. zakł. włośc.	[illegible]	[illegible]
5½% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
7% listy zast. g. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 1000 rubli)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	272 —	275 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . 200	156 —	157 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie . 200	165 —	167 —
Akcye Banku galic. dla Handl. i Prz. w Krak. 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 26 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 95	72 10
4⅕% Renta srebrna	72 80	72 95
4% Renta złota	86 75	86 90
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podst.	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-Austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-Austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeszwarskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Obligi pod. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
4½% (za Ostbahn.)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . . 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie . . 200	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Przem. . 200	[illegible]	[illegible]
węgierskie . . 200	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt-Gesell. niż.-austr.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskiego Banku dla Hand. i Przem.	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Banku (Nat.-Ban.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . . 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

			płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr.	5%	573 —	575 —
Elżbiety	210 „	„	189 50	190 25
Linz-Budweis	200 „	„	— —	— —
Salzburg-Tyrol.	200 „	„	160 —	160 50
Ferdynanda Nordbahn	1050 „	„	2452	2457
Franciszka Józefa	200 „	„	169 50	170 —
Gal. Karola Ludwika	210 „	„	273 —	274 50
Koszycko-Oderberg.	200 „	„	128 25	129 —
Lwowsko-Cern.-Jassy	200 „	„	166 75	167 25
Nordwest austr.	200 „	„	169 —	169 50
„ „ Lit. B.	200 „	„	182 —	182 50
Rudolfa			[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie			[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.			[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)			[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)			[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa			[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost			[illegible]	[illegible]
Westb. Stahlw.			[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.				
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat			[illegible]	[illegible]
5% Boden Kredit allgem. losowane płatne			[illegible]	[illegible]
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat			[illegible]	[illegible]
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.			[illegible]	[illegible]
5% Banku Hipot. lwow.			[illegible]	[illegible]
5% Banku Włośc. lwow.			[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (Nationalb.) w. w.			[illegible]	[illegible]
5% Boden-Kredit-Institut			[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.				
Albrechta			[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume			[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874			[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.			[illegible]	[illegible]
Elżbiety			[illegible]	[illegible]

			płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis.	200 złr.	5%	101 30	101 70
„ Em. 1870	200	„	99 75	100 25
„ Em. 1872	200	„	102 30	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873	200	„	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część	300		— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k.	złr.	4½%	105 50	106 —
„ wal. a.		„	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72		5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion, 1872		„	108 —	108 50
„ poż. 1876 r.	100	„	106 25	106 75
Franc. Józefa Em. 1867	200	„	100 80	101 20

		płacą	żądają
Clary	42 „	45 —	45 50
4% Donau-Dampfsch.	105 „	105 75	106 25
Inspruku	20 „	23 50	24 —
Keglewicha	10½ „	16 50	17 —
Krakowskie	20 „	19 60	19 90
Ofner (miasta udy).	40 „	40 75	41 50
Palffy	42 „	41 25	41 50
Rudolfa	10½ „	18 50	18 75
Salma	42 „	51 50	52 50
Salzburgskie	20 „	22 50	22 75
St. Genois	42	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie		[illegible]	[illegible]
4% Tryestskie		[illegible]	[illegible]
Waldsteina		[illegible]	[illegible]
Windischgrätza		[illegible]	[illegible]
Waluty.			
Dukaty ważne		[illegible]	[illegible]
20-frankówki		[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie		[illegible]	[illegible]
Funty sterl. angielskie		[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie		[illegible]	[illegible]
Listy rzeckie złote		[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie		[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100		[illegible]	[illegible]
Lwów 26 lipca.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		[illegible]	[illegible]
Warszawa 24 lipca.			
Listy zastawne I serii	kupon	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne nowe 1869 r.	kupon	[illegible]	[illegible]
Listy likwidacyjne		[illegible]	[illegible]